Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 95. — ROK XXXVIII

PIĄTEK 10 KWIETNIA 1931.

REDAKCJA, ADMINISIRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polskiego z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJI Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Socjalistyczna Międzynarodówka wobec Polski.

Dotknęliśmy wczoraj na tem miejscu podejrzanej mocno roli, którą gra II Międzynarodówka socjalistyczna w życiu Europy dzisiaj. Rola ta polega na — świadomem, czy nieświadomem, mniejsza o to — przygotowywaniu w Europie gruntu dla odwetowych dążności Niemiec, więc w rezultacie dla wojny europejskiej, bo przecież innego rezultatu nie mogą mieć niemieckie machinacje... To, cośmy wczoraj napisali, znajduje potwierdzenie w sprawozdaniach prasy zagranicznej z kongresu belgijskiej partji socjalistycznej, odbytego w Brukseli, i z manifestacji pokojowej, którą ten kongres został zakończony.

Kongres ten dał widok wcale nie pochlebny dla jednolitości belgijskiego socjalizmu, także dla jego dojrzałości i rozsądku. Wyszły na jaw tak zasadnicze różnice zdań w sprawach podstawowych, że trudno po tem wszystkiem, co się w Brukseli stało, mówić o jednym obozie socjalistycznym Belgji. Z powszechnym aplauzem spotkały się tak naiwne i tak nierozsądne wystąpienia, że właściwie należałoby się tylko uśmiechnąć z powodu tej dziecinnady, gdybyśmy nie mieli do czynienia ze „strasznemi dziećmi", które mimo swej niedojrzałości mają w ręku środki, zdolne spowodować wcale groźne dla kraju i dla pokoju skutki.

Rozbieżność poglądów dotyczyła sprawy rozbrojenia, a niedojrzałość i naiwność polityczna ujawniła się przy dyskusji nad traktatami pokojowemi.

Delegaci flamandzcy na kongresie postawili tezę o „rozbrojeniu bezpośredniem, nawet jednostronnem", czyli oświadczyli się za natychmiastowem rozbrojeniem Belgji, chociażby nawet nikt więcej poza tym krajem nie chciał wejść na tę drogę. Zostali wprawdzie surowo skarceni przez walońskich kolegów, mimo to jednak przy głosowaniu zdobyli około 190 tys. głosów przeciw 370 tys.

Mniejsza jednak o to. Niech o tem Belgowie myślą; ich to sprawy. My mamy własne; a i niemi zajęto się pośrednio na zjeździe w Brukseli, mianowicie podczas wspomnianej już międzynarodowej manifestacji pokojowej.

Pierwszy przemawiał znany nam dobrze z paru wystąpień przeciw polskim granicom B r e i t s c h e i d w imieniu niemieckiej Socjalnej Demokracji.

„Sądzimy wprawdzie — oświadczył — że nie wszystkie traktaty są świstkiem papieru. Wiemy jednak także, że powinny być zmieniane za zgodą wszystkich".

Po nim zabrał głos L e o n B l u m, jako reprezentant francuskiego socjalizmu, i wyraziwszy podziękowanie belgijskiej partji za jej starania o porozumienie między niemieckimi i francuskimi socjalistami, oświadczył:

„Jesteśmy (francuscy socjaliści) w zgodzie z Breitscheidem, gdy twierdzi, że traktaty (pokojowe) nie są wieczne. Europa zmienia się ciągle, a nowe traktaty, traktaty zrewidowane, powinny odpowiadać nowym sytuacjom".

Wstał wówczas patrjarcha socjalizmu, V a n d e r v e l d e, i uścisnął prawice Breitscheida i Bluma, a „publiczność — pisze sprawozdawca „Temps" — oklaskiwała ten gest entuzjastycznie".

Ten gest i tę myśl, której był wyrazem, — myśl, że traktaty pokojowe należy zmienić, oczywiście — bo o to przecież tylko chodzi — na korzyść Rzeszy niemieckiej.

Mimowoli przypomina się bardzo podobne wydarzenie z roku 1914 z ostatnich dni przed wkroczeniem wojsk niemieckich do Belgji...

Działo się w tym samym „Domu Ludowym" w Brukseli, w którym się teraz pp. Breitscheid i Blum tak doskonale porozumieli w sprawie traktatów. Przemawiał niemiecki socjalista H a a s e, przemawiał po nim znakomity trybun robotniczy Franciszek J a u r e s. Obydwaj zapewniali, że socjalizm niedopuści do wybuchu wojny i że gotów jest najostrzejszych użyć środków, by tylko uśmierzyć wojnę w zarodku. — Wśród entuzjazmu powszechnego Jaures ucałował Haasego wołając, że — ten pocałunek ratuje Europę przed wojną.

Niedługo jednak trwała sielanka utopistów. Wkrótce potem Jaures padł z ręki fanatycznego Francuza, Haase przywdział mundur i poszedł do rowów strzeleckich, a wojska niemieckie przekroczyły granicę belgijską.

W tym samym „Domu Ludowym" w roku 1931 zebrali się ponownie reprezentanci niemieckiego i francuskiego socjalizmu i zaaranżowali podobną wprawdzie, ale podejrzanej wartości scenę pokojową. I tem się różnią Blum, Breitscheid i Vandervelde od Haasego i Jauresa... Tamci protestowali przeciw wojnie. Ci wyzywają wojnę. Tamci — przynajmniej Jaures, niewątpliwie szlachetny i idealistycznie nastrojony socjalista — wierzyli w swe siły i w siłę antymilitaryzmu. Nie jest jednak idealistą Blum, skompromitowany świeżo w aferze Oustrica, — nie jest antymilitarystą Breitscheid, doradca niemieckich ministrów spraw zagranicznych, — a Vandervelde nie może się obrażać, gdy się go nazwie germanofilem po jego wystąpieniu za oddaniem Eupen i Malmedy Niemcom. Odegrali więc komedję, która jednak ma pewien tragiczny posmak. Mianowicie dla Polski. Taki jest bowiem stan rzeczy w Europie, że kto mówi o konieczności rewizji traktatów pokojowych, myśli o czwartym rozbiorze Polski. Nie tylko ten, co orężem odebrać chce Polsce Pomorze; ale i ten, co zapewnia, że „niemieckie prowincje" wrócić mogą do Polski tylko „za zgodą wszystkich". Wie bowiem doskonale, że niema w Polsce jednej partji, jednego polityka państwowego, któryby wogóle rozpocząć chciał układy w tej sprawie z Niemcami.

Tym czynnikiem niebezpiecznym dla przyszłości i bezpieczeństwa Polski jest opanowana przez Niemców Międzynarodówka socjalistyczna. A niebezpieczeństwo leży w tem, że Międzynarodówka rozporządza dużemi wpływami na terenie międzynarodowym, w takiej Anglji zaś ma nawet rząd słuchający jej wskazówek.

Nasuwa się uwaga, że w takim razie dziwną pozycję gra PPS. w Międzynarodówce. Gdy belgijscy, niemieccy i francuscy „towarzysze" głośno wołają o zmianę karty Europy na korzyść Niemców, nasza PPS. nie może się zdobyć na zaakcentowanie praw własnego, nie obcego, narodu... Czeska S. D. wyłamuje się z pod hegemonji Niemców w Międzynarodówce, kiedy ostatnio z całym narodem opowiedziała się przeciw „Anschlussowi". Nasza PPS. nietylko, że się godzi na „Anschluss"; milczy nawet wtedy, kiedy głowacze Międzynarodówki mówią o czwartym rozbiorze Polski. Stała się podnóżkiem Berlina. Przykre to stwierdzenie, ale prawdziwe. W. Z.

Obniżka pensyj nastąpi stopniowo.

Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). Mówi się wiele, że w najbliższym czasie sfery decydujące mają rozpatrzyć kwestję ewentualnej obniżki poborów pracowników państwowych. **Obniżka taka miałaby nastąpić stopniowo. Rząd posiada wprawdzie upoważnienie do obniżenia pensyj urzędniczych o 15%, na razie jednak przewidywana jest kwestja zredukowania poborów o 5% od 1 maja.** W odniesieniu do placówek zagranicznych skorzystano już z upoważnień i zredukowano pobory niektórym urzędnikom. Jak wiadomo, redukcja objęła już pracowników państwowych instytucyj bankowych. Pracownicy tych instytucyj otrzymali na 1 kwietnia wymówienie od 1 lipca, przy równoczesnej zapowiedzi, że ewentualne ponowne zaangażowanie do pracy będzie dokonane na nowych warunkach płacy. Na razie urzędnicy państwowych instytucyj finansowych otrzymali do podpisu deklaracje, **że od 1 kwietnia godzą się na obniżenie poborów o 10%.** Oczywiście wszyscy pracownicy deklaracje takie podpisali, obawiając się ewentualnych konsekwencyj w razie nie podpisania.

Rząd przygotowuje materjał dla Sejmu

Piłsudski jeszcze nie konferował z ministrami.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.). W ciągu dnia dzisiejszego powrócili do Warszawy wszyscy ministrowie, którzy bawili na wypoczynku świątecznym. Życie polityczne wyjdzie zatem z zastoju, w jakim pogrążone było w ciągu ostatniego tygodnia. W dniach najbliższych oczekiwane jest posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów zajmie się przedewszystkiem sprawami finansowemi oraz rozważeniem kwestji nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu. Ministertswa kończą opracowywanie wykazów spraw, które wymagają ustawodawczego załatwienia i które stanowić będą zakres pracy sesji nadzwyczajnej. Koła polityczne liczą się z bliskiem zakończeniem rokowań w sprawie francuskiej pożyczki na magistralę węglową. Prawdopodobnie jeszcze w bieżącym tygodniu przyjada do Warszawy przedstawiciele konsercjum francuskiego i świeżo powstałej spółki, celem prowadzenia dalszych rozmów. Finalizacyjne rozmowy potrwają tydzień do dwu tygodni i będą prawdopodobnie zakończone około 18 lub 20 kwietnia. Gdyby tak było, w kołach decydujących zapadłoby postanowienie w sprawie zwołania sesji nadzwyczajnej parlamentu i ustalonoby termin początkowych obrad sesji. W związku z pożyczką liczą się z tem, że sesja może być zwołana w okresie między 20-tym a 26-tym b. m., najpóźniej zaś na 1 maja.

Pogłoski na temat zmian w rządzie należy na razie traktować z dużemi zastrzeżeniami. Niewątpliwie zmiany w rządzie zajdą, ale prawdopodobnie ograniczą się one do nieznacznych przesunięć osobowych. P. min. spr. wojsk. na razie pracuje w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych, sprawami politycznemi jeszcze się nie zajmował. Min. Piłsudski nie odbył jeszcze konferencji z kierownikami poszczególnych resortów. Nie było więc przedewszystkiem konferencji z min. skarbu p. Matuszewskim, ani też z wicepremierem p. Pierackim. Dopiero te rozmowy otworzą poświąteczny sezon polityczny, stąd też wniosek, że kombinacje na temat zmian w rządzie są na razie przedwczesne.

Komunikacja z Madera przerwana

Marsz. Piłsudski wyjechał na czas...

Paryż 9 kwietnia. Z Lizbony donoszą: Rząd portugalski ogłosił we wczorajszym dzienniku urzędowym rozporządzenie zamykające z dniem 8 b. m. wszystkie porty na Maderze dla wszelkiej komunikacji pasażerskiej i handlowej. Wyjatek stanowią okręty specjalne, wysłane na Maderę w celu ochrony lub ewakuacji cudzoziemców. Rozporządzenie to pozbawia mieszkańców wysp Maderskich wszelkiej komunikacji ze światem zewnętrznym, celem umożliwienia powstańcom nabycia z zewnątrz broni, amunicji i żywności. W wypadku naruszenia rozporządzenia przewidziane są wysokie kary aż do kary śmierci włącznie.

—X—

Nowy Jork, 9 kwietnia. Prezydent Izby reprezentantów Longworth zmarł dziś na zapalenie płuc.

Titulescu tworzy rząd.

Bukareszt, 9. 4. (PAT). Przybył tu rano Titulescu, witany przez premjera Mironescu i sekretarza króla, który wręczył mu zaproszenie na audiencję do króla. Ogólnie istnieje przypuszczenie, że nowy gabinet utworzony będzie w sobotę.

Bukareszt, 9. 4. (PAT). Prezes rady ministrów Mironescu złożył wobec przedstawicieli prasy następujące oświadczenie o względach, przemawiających za utworzeniem gabinetu koncentracyjnego.

Zjednoczenie sił — powiedział premjer — uważam za rzecz niezbędną dla zwalczania kryzysu gospodarczego. Drugi wzgląd, to czynnik psychologiczny, to wzrost zaufania, czego przykład dają nam inne kraje, posiadające rządy koncentracyjne. Wreszcie nie należy zapominać o zagadnieniach zewnętrznych, nasuwających się w chwili obecnej na wschodzie Europy z punktu widzenia socjalnego, a na zachodzie z punktu widzenia gospodarczego.

Bukareszt, 9 kwietnia. Titulescu, który dziś rano przybył z Londynu do Bukaresztu został popołudniu przyjęty przez króla, któremu przedstawił trudną sytuację kraju i opowiedział się za utworzeniem rządu koncentracji narodowej. Rokowania, jakie Titulescu prowadził w ciągu dnia dzisiejszego doprowadziły do porozumienia. Jutro przyjeżdża do stolicy Maniu. O ile dojdzie między nim a Titulescu do porozumienia można się spodziewać, że nowy rząd rumuński zostanie jutro utworzony ostatecznie.

—o—

PRZESILENIE W JAPONJI.

Londyn, 9 kwietnia. Z Tokio nadchodzą wiadomości o dymisji premjera japońskiego Hamaguchi. Do chwili wiadomość ta nie została potwierdzona.

O czem piszą inni?...

Zjednoczenie ludowców.

„Piast Wielkopolski", dziennik wychodzący w Poznaniu, broni „Stron. Ludowego" przed atakami.

„Zjednoczenie ludowców — pisze — drażni i źli! Kogo? Wymienimy, kogo należy: socjalistów, endecję i sanację.

Endecy twierdzą, że nastąpiło połączenie z elementami bolszewizującemi i przeciwko Kościołowi wojującemi. **Odpowiedź:** Program ludowców ani bolszewicki, ani antyreligijny. Przeto kłamstwo endeckie jest zwykłym partyjnym manewrem. Jeżeli przeto **zdrowa ideologja Piasta wzięła górę, jeżeli dla dobra wsi cofnęli się radykalni ludowcy ze swojego dawnego stanowiska, jeżeli stanęliśmy my wszyscy na stanowisku prywatnej własności** — — to, co z tego wynika, panowie endecy?!

Socjaliści naodwrót twierdzą, że zjednoczeni ludowcy przesunęli się na prawo i mątrwią się socjaliści, że ich wpływ na radykalniejsze grupy ludowców — wpadł w wodę. A więc socjaliści akurat żałują, że u nas nie jest tak, jakby chcieli, a endecy twierdzą znowu to, czego nam darować nie mogą socjaliści.

Sanacja na połączenie patrzy różnie: Stapiński oskarża nas, żeśmy się klerowi katolickiemu zupełnie zaprzedali. Katolicko-ludowi twierdzą, że z klerem teraz wojować będziemy. Konserwatyści mówią, żeśmy zbolszewiczeli! Co inne grupy sanacji mówią, jeszcze nie wiemy, ale zapewne najlepiej robią ci, którzy nic nie mówią, a czekają, co to będzie dalej".

O stanowisko Polski w sprawie „Anschlussu".

„Czas" jest zaniepokojony niezgodą opinji polskiej w sprawie „Anschlussu". Jedni są za „Anschlussem" (wileńskie „Słowo"), inni przeciw, a jeszcze inni próbują siedzieć na dwóch stołkach. Taka niezgoda — konkluduje „Czas" — byłaby niemożliwą w społeczeństwach Zachodu... Jakież stanowisko zajmuje jednak „Czas" w sprawie „Anschlussu"?

„Polska racja stanu dyktuje tu naszej polityce drogę nader jasną i niedwuznaczną... Locarno wschodnie, bezwzględna gwarancja bezpieczeństwa i pewności naszych granic od strony Niemiec, to minimum żądań polskich przy jakimkolwiek kroku Niemiec w stronę Anschlussu. Powiadamy minimum. Anschluss, to zmiana czy rewizja traktatu pokojowego. Jaki ekwiwalent zamierzają ofiarować Niemcy swym sąsiadom za przyłączenie do nich obszarów o ludności przewyższającej cyfrę ludności ziem straconych przez Niemcy w traktacie wersalskim? Czy gotowe są przeprowadzając Anschluss ekonomiczny, zgodzić się z rozszerzeniem praw polskich w Gdańsku, czy liczą się z faktem, że polityczne przyłączenie Austrji do Niemiec w myśl zasad jedności narodowej, wywołuje automatycznie sprawę oddania Polsce terytorjów etnograficznie polskich, a pozostałych obecnie przy Niemczech? Jeśli rewizja traktatów, to wszechstronna".

A zatem „Czas" po paru dniach oporu przeciw „Anschlussowi" ustępuje i kapituluje. Tylko w zamian za zgodę na przyłączenie Austrji do Rzeszy żąda od Niemiec „Locarna wschodniego" (t. j. zagwarantowania naszych granic zachodnich) i oddania Polsce ziem „etnograficznie polskich".

I my bylibyśmy za takiem załatwieniem tej sprawy. Ale pod warunkiem, że żądania postawione przez „Czas" mogą liczyć na przyjęcie przez Niemcy. Niechże nam jednak „Czas" poważnie odpowie na pytanie, **czy wierzy w to, by jakikolwiek rząd i parlament niemiecki zdecydował się zrezygnować z dążności do odebrania Polsce Pomorza?** Sądzimy, że i „Czas" nie ma na tym punkcie złudzeń. A, jeśli tak, to nie pozostaje nic innego, jak stanowczy opór przeciw „Anschlussowi".

Niefortunny strzelec.

„ABC" zajmuje się tajemniczem postrzeleniem pułk. Ryszanka, byłego zastępcy komendanta twierdzy brzeskiej. I... Naprzód mówiono, że został postrzelony w klubie przy ul. Foksal podczas dyskusji „brzeskiej". Żona rannego jednak zaprzeczyła tej pogłosce i oświadczyła, że jej mąż został postrzelony „przypadkowo" przez znajomego w taksówce. A zaś sam p. Ryszanek wyjaśnił prokuratorowi wojskowemu, p. Zielińskiemu, iż

„powracając w piątek po północy w większem towarzystwie samochodem do domu, przekładał rewolwer z tylnej kieszeni spodni do płaszcza. Rewolwer był niezabezpieczony i zawadziwszy o poło płaszcza, wystrzelił. Wyjaśnienie ppłk. Ryszanka zostało zaprotokołowane. — Wszelkie dochodzenia w tej sprawie zostały w związku z niem zaniechane".

„ABC" zaś notuje ostatnią pogłoskę, że

„mimowolnym sprawcą postrzału był jeden z wybitnych działaczy tego obozu politycznego, do którego zalicza się ppłk. Ryszanek (t. zn. sanacji), a zarazem, do niedawna — jego były kolega z wojska w tej samej szarży p. M. S.".

„Dziennik Bydgoski" zapytuje słusznie: „**dlaczego tai się nazwisko niefortunnego strzelca?**"

Ustąpienie p. Niedziałkowskiego z „Robotnika".

W jednym z ostatnich numerów „Robotnika" pojawił się komunikat, że C. K. W. P. P. S. udzielił p. Niedziałkowskiemu

„dłuższego urlopu w zakresie prac związanych z kierownictwem redakcji „Robotnika".

Prasa sanacyjna tłómaczy to rzekomem niezadowoleniem władz PPS. z bardzo agresywnego stosunku p. Niedziałkowskiego do rządu i sanacji. Wyjaśnienie to jednak wydaje się bezpodstawnem, bo „Robotnik" po ustąpieniu p. Niedziałkowskiego nie tylko nie złagodził swojego stosunku do rządu, ale go jeszcze zaostrzył.

Inni tłómaczą ten krok PPS. niezadowoleniem jej z przyjaznego stosunku p. Niedziałkowskiego do partyj burżuazyjnych" i z odsunięcia się od partyj socjalistycznych żydowskich, ukraińskich i niemieckich. Chciałaby PPS. prowadzić „Robotnika" więcej, niż dotąd, „klasowo" i „międzynarodowo".

Polska na przełomie dziejów.

DRUGI TOM DZIEŁA P. MARJANA SEYDY.

Już po pierwszem wejrzeniu w książkę p. M. Seydy przestajemy się dziwić, że drugi tom „Polski na przełomie dziejów" ukazał się w cztery zgórą lata po pierwszym. Ten drugi tom obejmuje przeszło 600 stron i zawiera tysiące faktów, oraz mnóstwo dokumentów. Opracowanie takiego dzieła musiało pochłonąć dużo czasu. Samo przeczytanie obfitej, wielojęzycznej literatury przedmiotu było pracą ogromną. A niedość było przeczytać. Trzeba było ten materjał gruntownie zbadać i przetrawić. Bo choć autor stara się przemawiać przedewszystkiem faktami, to jednak musiał nieraz gdy źródła zawierały sprzeczne informacje, dobrze się zastanowić komu uwierzyć, co uznać za prawdę, a co za fałsz, co z chaosu faktów i dokumentów uznać za wartościowe, a co pominąć.

Praca ta została wykonana sumiennie i z wyraźną chęcią zachowania bezstronności. Przeciwnik będzie p. Seydzie zarzucał, dlaczego oparł się na tem a nie innem źródle dlaczego podkreślił te lub owe szczegóły, a pominął inne ale będzie musiał przyznać, że autor pisze spokojnie, powstrzymując się od wybuchów gniewu lub szyderstw. Zazwyczaj zresztą wstrzymuje się od wydania sądu, nie wchodzi w psychologję działających osób, nie wydaje wyroków w sprawie ich charakterów. Sam w tych przełomowych latach brał żywy udział w pracy i walkach obozu narodowo-demokratycznego, ale mimo to nawet największym przeciwnikom tego obozu nie stawia hańbiących zarzutów i nawet o najszkodliwszych błędach pisze spokojnie. Uwzględnił zaś autor wszystkie ważniejsze grupy polityczne. Zobrazował politykę polską zarówno w kraju, jak poza nim to znaczy w Rosji i na Zachodzie, a łącznie z tem przedstawił rozwój poglądów państw centralnych i koalicyjnych na sprawę polską.

Znajdujmy w tym tomie 2-gim wydarzenia od przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do koalicji (kwiecień 1917 r.) aż do wiosny 1919 r., mianowicie do rozpoczęcia przygotowań do likwidacji Komitetu Narodowego w Paryżu.

Czytelnik znajdzie w książce p. Seydy mnóstwo faktów, o których szersze sfery naszego narodu albo nic nie wiedzą, albo mają pojęcie błędne i niedokładne.

Weźmy np. sprawę okrojenia Kongresówki na rzecz Niemiec. Ilu Polaków wie, jaki ten plan przechodził koleje jak długo tkwił w umysłach niektórych Niemców?

P. Seyda wykazuje, że we wrześniu 1917 r. Ludendorff opracował projekt zmiany granicy, wedle którego Niemcy otrzymałyby blisko dwa miljony ludności Kongresówki. Ziemia łomżyńska kaliska, Zagłębie Dąbrowskie — miały być przyłączone do Niemiec. W lipcu 1918 r. niemieckie naczelne dowództwo wysunęło inny, skromniejszy projekt. Miano oderwać od Kongresówki obszar Kalisz—Konin, około 20 tys. kilometrów kwadratowych. Ludendorff uważał to za „minimum" jeszcze we wrześniu 1918 r., na dwa miesiące przed katastrofą Niemiec!

Po raz pierwszy została w dziele p. Seydy wyjaśniona historja zabiegów prof. St. Grabskiego, a później Paderewskiego nad usunięciem gabinetu Moraczewskiego i stworzeniem rządu wszechdzielnicowego. Okazuje się, że ówczesny Naczelnik Państwa wcale nie był tak ponadpartyjnym, jak to twierdzą dzisiaj jego wielbiciele. On ponosi odpowiedzialność za rządy Moraczewskiego i on też opóźnił powstanie gabinetu Paderewskiego. Radiotelegramem z dnia 14 stycznia 1919 r. donosił Paderewski Komitetowi Narodowemu w Paryżu, że Piłsudski żąda, by do Komitetu Narodowego kooptowano nowych dziesięciu członków, przedstawicieli lewicy. To był warunek, od którego uzależnione było mianowanie rządu Paderewskiego.

Znanym jest zarzut, jakoby paryski Komitet Narodowy zwlekał z wysłaniem do Polski armji gen. Hallera. P. Seyda wykazuje, że było wręcz przeciwnie. Komitet Narodowy jeszcze przed zawarciem zawieszenia broni z Niemcami planował przewiezienie do kraju tych dywizyj, które już były zorganizowane. W październiku 1918 r. Dmowski wyjaśniał w Waszyngtonie konieczność skierowania armji polskiej do kraju. Przez jakiś czas rozważano plan przewiezienia armji polsk. przez Rumunję, mianowicie przez Konstancę. Było to już po kapitulacji Bułgarji, a przed rewolucją w Niemczech. Dopiero później zaczęto mówić o transportach przez Gdańsk.

Mało kto wie również jakim ewolucjom ulegały poglądy Piłsudskiego na naszą granicę wschodnią. W grudniu 1918 r. St. Grabski donosił, że Piłsudski uważa za konieczne, ze względów strategicznych, żeby rzeki graniczne: Ula, Berezyna, Słucz, Horyń i Uszyca znajdowały się całkowicie w ręku polskiem. W marcu 1919 r. p. L. Wasilewski, jeden z delegatów Piłsudskiego proponował na posiedzeniu Komitetu Narodowego w Paryżu by obstawać przy żądaniu Lwowa, Borysławia i Kałusza a resztę Małopolski Wschodniej przeznaczyć na ewentualne przetargi i wymiany.

Czytelnik znajdzie w książce p. Seydy dużo takich szczegółów, nieraz pierwszorzędnej wagi. Naprawdę warto ją przeczytać. Dla historyka zaś i polityka poznanie tego dzieła jest niezbędne. „Polska na przełomie dziejów" jest, jak dotąd, najobszerniejszą i najlepszą z prób syntetycznego przedstawienia naszych dziejów w okresie Wielkiej Wojny.

Stanisław Sopicki.

Jak przedstawiają się liczebnie sekty w Polsce?

Z kół duchowieństwa otrzymaliśmy następujące ciekawe dane co do stanu sekt w Polsce. Dop. „Gł. N.".

Polska aż do ostatnich czasów nie znała prócz prawosławia i protestantyzmu prawie żadnej innej herezji czy sekty. Sekciarstwo rozgałęzione dziś po całej Polsce, to robota głównie z czasów powojennych.

Sekt różnych w Polsce liczymy 19.

Do najliczniejszych i najgłówniejszych sekt należą: **Hodurowcy, Marjawici**, czyli **Kozłowici**, „Badacze" Pisma św. Dalej idą t. zw. **Adwentyści, Spirytyści, Baptyści, Anabaptyści, Metodyści** i inne pokrewne im sekty.

Wszystkie sekty w Polsce razem wziąwszy liczą mniej więcej 80 tysięcy **wyznawców** i członków. Sekciarstwo polskie opanowuje głównie lud wiejski i środowiska robotnicze. Ze sfer inteligentnych tylko nieliczne jednostki przystąpiły do sekt.

Najliczniejszą w Polsce sektą są t. zw. **Hodurowcy**. Liczba Hodurowców wynosi około 50 tysięcy. Jest to sekta najlepiej zorganizowana. Ma swego „biskupa" w Krakowie (dziś w Zamościu), „księży" 50 seminarjum w Krakowie i około 50 parafij. Hodurowcy gnieżdżą się głównie w Lubelszczyźnie i Sandomierskiem.

Drugą liczniejszą sektą w Polsce są tak zwani **Mariawici**, zwani także Kozłowitami od swej „Mateczki" Kozłowskiej. Jest to jedna z najgłupszych sekt jakie **kiedykolwiek** w świecie istniały. Kozłowici mają swe kościoły i parafje głównie w byłej Kongresówce. Sekta ta początkowo liczyła zgórą 15 tysięcy wyznawców. Popierał ją wyraźnie rząd rosyjski, bo w Marjawitach dopatrywał się narzędzia do rozbicia i osłabienia wiary katolickiej. Dziś Marjawici stopnieli już bardzo. Nie wiemy czy liczba ich dosięga 5 tysięcy. Do upadku Marjawitów przyczynił się głównie skandaliczny proces ks. Kozłowskiego, który za najwstrętniejsze zbrodnie przeciw moralności został skazany na 4 lata ciężkiego więzienia.

Dużo jeszcze zwolenników liczą „**Badacze Pisma św.**". Amerykańscy sekciarze popierają ze wszystkich sekt najbardziej sektę „Badaczy". Setki broszur przysyłają za darmo naszym polskim sekciarzom. Nie szczędzą też i dolarów na propagandę sekty. Dużo „Badaczy" jest między ludem we wschodniej Małopolsce, ale **niema też miasta i miasteczka w Polsce, gdzieby jakaś rodzina nie należała do „Badaczy" Pisma św.** — Cyfra „Badaczy" dochodzi do jakich 5 tysięcy członków. Bardzo ich trudno nawrócić, bo każdy „Badacz" mówi, że ma Ducha św. w sobie i że Duch św. każe mu tak, a nie inaczej Pismo św. rozumieć.

Sekta „**Spirytystów**" głównie na Śląsku Cieszyńskim rozwinięta, ma dużo zwolenników zwłaszcza pomiędzy żonami robotników i kolejarzy. Liczba sekty „Spirytystów" nie przekracza cyfry 3 tysięcy. Bardzo nas też lud bałamucą sekciarze zwani „**Adwentystami**", co na miesiące i lata obiecują przyjście P. Jezusa na ziemię. „Adwentyści" całemi masami rozrzucają pisma swe sekciarskie, chodzą nawet po domach od drzwi do drzwi i wpychają swe pisemidła katolikom. Polska liczy „Adwentystów" na jakie 2 tysiące. Między robotnikami pracującymi w różnych kopalniach, a zwłaszcza w „Zagłębiu Dąbrowskiem" dość dużo zwolenników liczą „**Metodyści**", „**Baptyści**" i „**Anabaptyści**"; wszystkie te sekty razem wziąwszy, liczą parę tysięcy.

„**Starokatolicy**" z ks. Ptaszkiem na czele, istnieją jedynie w Krakowie. Mają też swoją kaplicę i swe nabożeństwa. Liczą 300 wyznawców, przeważnie kolejarzy. Tak w przybliżeniu przedstawiają się liczebnie sekty i sekciarze w Polsce.

K. B.

Bunt w partji Hitlera.

Zatarg między Hitlerem a kapitanem Stennesem, dowódcą bojówek w Berlinie, który — jak już pisaliśmy — nie chciał złożyć swej godności partyjnej, trwa nadal. Hitler polecił posłowi Goebbelsowi uporządkować stosunki w partji w Berlinie i wyznaczył zbuntowanym 12 kwietnia jako termin, do którego mają złożyć deklarację lojalności. Stennes nie myśli się poddać, a część „oddziałów szturmowych" berlińskich popiera, ale rozłam już się nie pogłębia i Hitler prawdopodobnie zapanuje nad sytuacją. Stennes nie jest stworzonym na wodza partji politycznej, jaką powinienby się stać zbuntowany odłam hitlerowców.

Na uwagę zasługują zarzuty, stawiane przez Stennesa i jego zwolenników Hitlerowi. Otóż zarzucają mu oni, że odstąpił od swych pierwotnych rewolucyjnych ideałów i sprzymierzając się z niemiecko-narodową partją Hugenberga „zdradza" sprawę narodowo-socjalistyczną. Hitler rzekomo przeszedł ewolucję w kierunku umiarkowanym, ku „burżuazji" i z tego powodu najcenniejsze **elementy proletarjackie przechodzą do szeregów komunistycznych.** Zarzucają też Hitlerowi samowolę, zbytek, bizantynizm itp.

———ooo———

Demarche Włoch w sprawie nabożeństwa w Jugosławji.

Jak wiadomo, arcybiskup Zagrzebia, Mgr. dr. Bauer, zarządził na dzień 19 marca b. r. publiczne modły na intencje Chorwatów i Słoweńców, obywateli włoskich, którym władze włoskie coraz bardziej uniemożliwiają spełnianie obowiązków religijnych w języku macierzystym. Modły te odbyły się, a obecnie poseł włoski w Białogrodzie zaprotestował w nocie werbalnej **przeciwko udziałowi w tych nabożeństwach wyższych jugosłowiańskich urzędników państwowych.** Chodzi tu głównie o katolickiego ministra górnictwa i lasów, **dra Serneza**, a prawdopodobnie także o ministra ks. Koroszetza, byłego prezesa rady ministrów (Dr Sernez jest Słoweńcem). (KAP).

——X——

Na ziemiach Rzeczypospolitej

Z Antokolu zbiegli trzej bandyci.

Jednego po dwóch dniach ujęto.

Ze słynnego więzienia na Antokolu w Wilnie, znanego z pobytu zaginionego gen. Zagórskiego, zdołali zbiec w drugim dniu świąt trzej niebezpieczni przestępcy: włamywacz i dezerter Aleksy Łukjanow vel „Aloszka", również zawodowy złodziej i dezerter E. Bołtuć, oraz warszawski bandyta żydowski Icek Pogelman, zwany „Czarny Kot". Aresztanci zbiegli prawdopodobnie podczas zmiany warty więziennej, przepiłowawszy kraty. Na miejsce wypadku przybyli wywiadowcy z psem policyjnym, który jednak zgubił ślad z powodu wilgoci i roztopów. — Dopiero po dwóch dniach śledztwa, policja otrzymała wiadomość, że Łukjanow ukrywa się w Wilnie przy ul. Lwowskiej. Na wskazane miejsce udało się 12 policjantów, którzy zdołali ująć złoczyńcę. „Aloszka" zeznał, że chciał zbiec do Litwy, ale dopiero po dokonaniu napadu w Wilnie, dla zdobycia pieniędzy na drogę. Opryszka osadzono ponownie za kratkami, a za jego towarzyszami wdrożono pościg.

Walka z handlem kobietami i dziećmi.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik, w którym zarządza wywieszenie w przedsionkach biur urzędów wojewódzkich, starostw, oraz gmin miejskich i wiejskich plakatów propagandowych polskiego komitetu walki z handlem dzieci i kobietami. Plakaty te mają być odpowiednio wywieszone, oraz należycie utrzymane i strzeżone przed usunięciem lub uszkodzeniem.

Szkoła pilotów cywilnych

pod Radomiem.

Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej wykończa obecnie kosztem przeszło miljona zł. budowę pierwszej cywilnej szkoły pilotów pod Radomiem. Budowę szkoły rozpoczęto w r. 1929. Dotychczas wykończono całkowicie hangar, oraz budynek szkolny. W roku bież. nastąpi niwelowanie terenu lotniska. Prawdopodobnie szkoła zostanie oddana do użytku już w roku przyszłym.

Ochrona krajobrazu Szczawnicy.

Rozporządzeniem wojewody krakowskiego uznano uzdrowisko Szczawnica za miejscowość, w której krajobraz zasługuje na ochronę. W myśl tego rozporządzenia Wydział Wykonawczy Komisji Uzdrowiskowej w Szczawnicy może odmówić pozwolenia na budowę, przebudowę lub zmianę budynków na obszarze uzdrowiska Szczawnica i w gminach Szczawnica Niżna i Wyżna, o ileby te roboty spowodowały zeszpecenie krajobrazu.

Najtańszy chleb w Brześciu n. B.

na najdroższy — w stolicy.

Podług urzędowych danych na 1 kwietnia odnotowano następujące detaliczne ceny chleba 65 proc. za kg.: Warszawa — 44 gr., Borysław — 39 gr., Lwów, Katowice, Mysłowice, Poznań i Gdynia — 38 gr., Łódź — 37 gr. Białystok, Radom, Sosnowiec i Bydgoszcz — 36 gr., Wilno, Lublin, Włocławek, Piotrków i Grudziądz — 35 gr., Kielce i Toruń — 34 gr., Baranowicze i Tarnopol — 33 gr., Stanisławów, Kalisz i Częstochowa — 32 gr., Równe, Łuck i Brześć nad Bugiem — 30 gr.

Walka z plagą chrabąszczy

na terenie całego państwa.

Ministerstwo Rolnictwa zarządziło, aby w związku z przewidywaną w roku bieżącym masową rójką chrabąszcza majowego zorganizowano powszechną akcję zbierania i niszczenia owadów w okresie ich lotu.

Aby akcji tej zapewnić skuteczną organizację opracowano specjalny plan niszczenia chrabąszcza. Do akcji zakrojonej na szerszą skalę zaproszono samorządy powiatowe, szkoły powszechne, niższe i średnie szkoły rolnicze, średnie szkoły ogólnokształcące, koła i stowarzyszenia młodzieży, kółka rolnicze, oraz inne instytucje i organizacje społeczno-oświatowe.

ZAMIEC ŚNIEŻNA W WILNIE.

W środę popołudniu szalała nad Wilnem silna zamieć śnieżna, trwająca kilka godzin. Obfity śnieg utrzymuje się nadal.

KOMORNIK SKAZANY ZA DEFRAUDACJĘ.

Przed sądem okr. w Łodzi stanął wczoraj komornik z Ozorkowa, niejaki Henryk Pogorzelski, który w ub. roku zdefraudował około 20 tysięcy zł. i zbiegł. Na rozprawie przesłuchano 32 świadków. Pogorzelski tłumaczył się, że od przestępstwa popchnęła go choroba żony. Nieuczciwego komornika skazano na 14 miesięcy więzienia.

CHCIAŁ ZABIĆ RYWALA.

We wsi Radziszów Piotr Paciorek strzelił 4-krotnie z rewolweru do J. Zapałowicza, raniąc go w nogę. Powodem zbrodniczego czynu była zazdrość. Sprawcę aresztowano i odstawiono do sądu grodzkiego w Skawinie.

Lud Polesia i jego zwyczaje.

CECHY ZEWNĘTRZNE POLESZUKÓW. — UBIÓR — DOMOSTWA I PRZESĄDY.

„Odosobnione — czytamy w „Polsce Wschodniej" — przez długie wieki Polesie, niemające styczności z innemi dzielnicami dzięki niedostępności terenu, zachowało czysty, lacki typ ludowy, który przechował się w zwyczajach i obyczajach, w pieśniach i podaniach jego ludności.

Poleszucy zachowali nawet fizycznie charakterystyczne, swoiste cechy, uzewnętrzniające się w postawie, w rudawych włosach, błękitnych oczach, niewielkim wzroście i silnej budowie ciała, która nie idzie w parze z ich słabą siłą fizyczną. Poleszuczki bywają zwykle o wiele piękniejsze od mężczyzn, a nawet w niektórych okolicach słyną z urody.

Cały ubiór Poleszuka składa się z koszuli, spodni, świty i pasa. Koszule przywdziewają na wierzch spodni i spinają ją szklannym, kolorowym guziczkiem pod szyją, a biodra przepasują paskiem. Świty ich na wzór siermięg skrojone, białe, szare lub ciemno-bronzowe, wyrabiane są z domowej wełny. Zdobią je obszywki z kolorowej włóczki. W niektórych okolicach panuje ciekawy zwyczaj szycia ciemnej świty z białemi rękawkami lub odwrotnie.

Głowę okrywają sukiennemi rogatywkami (magierkami), także włóczką obszytemi, a krój ich przypomina żywo „krakuski". Buty są rzadkością, tylko od święta i dla mężczyzn. Normalnie wszyscy noszą papucie plecione z kory łozowej lub lipowej, nazwane „postołami" lub „łyczkami". Takie „postoły" misternie plecione przywiązuje się sznurkiem do nogi, owiniętej kawałkami płótna.

Zamożny Poleszuk opasuje się zazwyczaj zielonym, czarnym, a najczęściej czerwonym pasem wełnianym. Biedni — jak zwyczaj każe — używają białego pasa.

Na jarmark lub w drogę opasują się oni szerokim pasem rzemiennym, spiętym mosiężną sprzączką z przodu, na wierzchu świty.

Najcharakterystyczniejszą jednak częścią stroju Poleszuka jest jego „kalita seribka", bez której Poleszuk nie byłby Poleszukiem. Jest to torba skórzana lub z rogoży, nabijana mosiężnymi guzikami i przyozdobiona błyskotkami, w której Poleszuk chowa swe najcenniejsze rzeczy t. j. grosze, nóż, krzesiwo, fajeczkę i dokumenty. Kaletkę tą nosi on zawsze i wszędzie zawieszoną na pasku przez ramię, a są tacy, którzy śpią z nią nawet razem.

Kobiety ubierają się jeszcze bardziej ubogo, a jedyną ciekawą odmianą ich stroju, jest nakrycie głowy w rodzaju czapeczki, która pleciona z łubu lipowego ma nieraz bardzo fantastyczny i wdzięczny dla oka kształt. Uzupełnieniem tego stroju jest sznurek koralików na szyi.

Charakter chłopa poleskiego jest posępny, skryty, uległy i pokorny, — pozostałość po długoletnim ucisku i niewoli.

Zaniedbane rolnictwo, obok rozległych lasów i wód, wyrobiły w Poleszuku dużą przedsiębiorczość i zamiłowanie do rzemiosła, którego umiejętną znajomość, poparta dostatkiem surowca i produktów lasowych ratuje go od biedy. Gdy mu się zboże nie urodzi, chwyta siekierę, robi wozy, telegi, klepki na beczki, wyplata koszyki i plecionki do bryczek, lepi garnki, a w ostatecznym razie zbiera jagody i grzyby. Kobiety również nie próżniaczą. Tkają sukno i pasy, przędą płótno i farbują swoje wyroby naturalnemi sposobami na różne kolory.

Domostwa w wioskach poleskich są osobliwie budowane, w ścieśnieniu i nie frontem, lecz bokiem do ulicy. Chaty, obora, chlew, spichlerz i gumna, wszystko to znajduje się pod jednym dachem. Gospodarstwo takie nazywa się „obichodem", a to dlatego, że można je obejść nie wychodząc za próg chaty. — „Obichody" budowane są z okrągłych kłód sosnowych i kryte słomą lub „dranicami", tj. drobnemi deszczułkami.

Budowanie zabudowań połączone jest z pewnemi zabobonami i pełną przesądów ceremonją. Po dokonaniu poświęcenia miejsca, gdzie „obichód" ma stanąć, wkłada Poleszuk w fundamenty drobną monetę, kromkę chleba, trochę soli i miodu dla ściągnięcia dostatku. Po skończonej budowie wpuszcza się do chaty koguta lub inne zwierzę, aby — jak naiwnie wierzy — wszystko „zło" wsiadło na jego grzbiet i wyleciało z chałupy razem z wypędzonem następnie zwierzęciem".

Z całego świata.

Rekolekcje dyplomatów w Hadze.

Internuncjusz apostolski w Holandji, Mgr. Schioppa, zorganizował w Hadze w czasie Wielkiego Tygodnia rekolekcje dla katolickich członków korpusu dyplomatycznego i dla ich rodzin oraz dla katolickich członków kolonji francuskiej w stolicy holenderskiej. Konferencje rekolekcyjne, prowadzone w języku francuskim, odbywały się codzień w kaplicy św. Ludwika w OO. Jezuitów. Wygłosił je ks. Yves de La Briere, profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu i Akademji Prawa Międzynarodowego w Hadze. W rekolekcjach wzięło udział bardzo wielu dyplomatów i attaches wojskowych, należących do poselstw Austrii, Belgii, Danji, Hiszpanii, Wielkiej Brytanji, Francji, Węgier, Polski, Portugalii, Argentyny, Brazylji, Chili, Kuby, Peru i Venezueli. (KAP).

Bezeceństwa niemieckich bezbożników

W miejscowości Binnenmuehle w Saksonji nieznani sprawcy dokonali w ciągu świąt Wielkanocnych zbeszczeszczenia kościoła tamtejszego. Zbrodniarze splugawili ołtarz. Poszlaki wskazują, że zbrodnia ta pozostaje w związku z szerzącą się propagandą bezbożnictwa w Niemczech. Również w Nassau w Górach Olbrzymich niewykryci dotychczas zbrodniarze wtargnęli do kościoła, rabując cenniejsze przedmioty.

Odnalezienie średniowiecznej wieży w Watykanie.

W czasie burzenia starych domów w obrębie miasta watykańskiego, w pobliżu Muro Leonino, natrafiono na średniowieczną wieżę, która należała do kompleksu budynków obronnych wspomnianego muru. Wieża będzie zachowana wśród nowych budowli, jakie mają stanąć w tem miejscu. Znalezione w niej marmury ozdobne pochodzą z różnych starych gmachów, rozrzuconych na terenie ogrodów watykańskich. Będą one użyte do upiększenia zrekonstruowanego, średniowiecznego kościoła Abisyńczyków pod wezwaniem św. Stefana. Kościół ten, dobrze zachowany, stoi w odosobnieniu z tyłu absydy watykańskiej. (KAP).

Malarstwo sowieckie na czerwono.

Sowiecki departament sztuki i kultury proletarjackiej komisarjatu oświaty wydał odezwę, w której zaleca malarzom sowieckim, aby do obrazów swych używali możliwie najwięcej farby czerwonej. Inne barwy... nie powinny przekraczać 15—20 proc. ogólnej ilości użytych do obrazu farb". Jedynie w ten sposób, zdaniem autorów odezwy, sztuka proletarjacka „uniezależni się od wpływów zachodu".

35 wypadków tramwajowych dziennie w Moskwie.

Statystyka moskiewskiego ruchu ulicznego wykazuje straszliwy wzrost wypadków tramwajowych. Zderzenia dwu wozów, wykolejenia tramwajów, lub przejechania przez tramwaje dochodzą do 35 wypadków dziennie. Według tejże statystyki w ciągu 1930 roku w Moskwie wydarzyło się 5.600 zderzeń i 3.200 przejechań, spowodowanych wyłącznie przez tramwaje miejskie. Niezależnie od tego ogłoszono statystykę wypadków samochodowych.

Nowa szwedzka ekspedycja arktyczna.

W lecie rb. wyruszy nowa szwedzka ekspedycja arktyczna. Warunki klimatologiczne i lodowe zapowiadają się również pomyślnie, jak w roku ubiegłym, co pozwoli ekspedycji wyruszyć z Narwiku już 15 czerwca, a może nawet jeszcze wcześniej. Ekspedycja ma powrócić do portu z końcem września. Na czele wyprawy stanie prof. Uniw. sztokholmskiego Hans Ahlmann. Ekspedycja w pierwszym rzędzie zatrzyma się na Wyspie Białej, gdzie specjalnie poświęci się badaniom warunków, w jakich się tworzą lodowce, charakterystyczne dla terenów północnych. Pozatem prof. Ahlmann zamierza poświęcić się zbadaniu prądu morskiego t. zw. prądu Andrzeja-Italia, który idzie od morza polarnego aż na południe morza Barentsa.

Orkan na morzu Azowskiem.

Wedle nadesłanych z Odessy wiadomości orkan na morzu Azowskiem wyrządził olbrzymie szkody rybołówstwu. W ciągu dwu dni zatonęło 40 kutrów rybackich. Przy ujściu Donu olbrzymie fale zatopiły 15 wielkich łodzi wraz z załogą, liczącą 45 ludzi.

—X—

300-LECIE UNIWERSYTETU W DORPACIE.

30 czerwca 1932 r. upływa 300 lat od daty założenia uniwersytetu w Dorpacie (Tartu). W związku z tą historyczną datą przystąpiono już do przygotowań do obchodu uroczystego rocznicy.

NAJSTARSZY TYGODNIK FRANCUSKI PRZESTAJE ISTNIEĆ.

W Paryżu został zamknięty w tych dniach „Bulletin des Lois", dwutygodnik, który zaczął wychodzić w 1793 roku, jako zbiór oficjalnych praw i dekretów. Funkcje jego przejął tygodnik rządowy „Journal Officiel".

—o—

Wysiedlanie cudzoziemców ze Stanów Zj.

Specjalne pociągi transkontynentalne odwożą co miesiąc cudzoziemców, przebywających nielegalnie w Stanach Zjednoczonych, na wyspę Ellis, skąd mają być wysłani do miejsc stałego zamieszkania. W ten sposób rząd pragnie przyczynić się do zmniejszenia bezrobocia w kraju. Od dnia 14 stycznia w samym N. Jorku zatrzymano i odstawiono na wyspę Ellis 1127 cudzoziemców.

Nieprawdopodobne złoża złota w Brazylji.

Z Rio de Janeiro donoszą o odkryciu w prowincji Minas Geraes olbrzymich złóż złota, przewyższających podobno znacznie zapasy w Kalifornji. Tereny nowoodkryte znajdują się w okolicy, skąd czerpano złoto już w 1693 r. W centrum tego obwodu leży miasto Ouero Preto, które słynęło bogatszem osiedlem w południowej Ameryce. O dawnej jego świetności, kiedy w niem mieszkali bogaci poszukiwacze złota, świadczą jeszcze po dziś dzień ruiny wspaniałych pałaców i doskonale zachowany kościół.

Na wieść o odkryciu nowych terenów ogarnęła ludzi niesamowita gorączka złota. Powtarzają się sceny z 1849 roku w Kalifornji i z r. 1898 w Klondyke. Tysiące ludzi, żądnych łatwego zarobku spieszy samochodami, aeroplanami i koleją na miejsce, gdzie znaleziono większe ilości złota.

Reklama w prasie amerykańskiej.

Ciekawe cyfry, dotyczące zrozumienia przez przemysł amerykański wartości propagandy, podaje ostatni numer „Prasy", poświęcony sprawom ogłoszeniowym. Okazuje się, że w roku 1929 tym 23 wielkie fabryki samochodów wydały na ogłoszenia prasowe 64 miljony dolarów. 19 towarzystw przemysłu tytoniowego 22 miljony, 89 fabryk przemysłu spożywczego 20 miljonów, 24 fabryki gramofonów i sprzętu radjotechnicznego — 16 miljonów, 47 towarzystw przemysłu farmaceutycznego — 13 miljonów. 28 towarzystw naftowych — 10 miljonów. 12 fabryk mydła — 7 miljonów i 30 kompanji kolejowych — 6.5 miljona dolarów.

AMERYKAŃSKA EKSPEDYCJA DO PRZEDHISTORYCZNEGO OSIEDLA W CZECHACH.

Czeskie ministerstwo szkolnictwa otrzymało prośbę grupy archeologów amerykańskich o przeprowadzenie badań archeologicznych w Czechach. Celem wyprawy ma być zbadanie osiedla ludzi neolitycznych koło Kladna.

WYCIECZKI ZBIOROWE NA FESTIVAL CHOPINOWSKI W VALDEMOSA NA MAJORCE.

Tow. „Voyages Catalonia" wespół z Komitetem Chopinowskim w Barcelonie organizuje wycieczki na mający się odbyć w maju festival chopinowski w Waldemozie na Majorce. Adres wspomnianego Towarzystwa: Paryż, rue d'Argenteuil 21.

DOUGLAS FAIRBANKS POLUJE NA TYGRYSY.

Donoszą z Bombaju: że bawiący w Indjach znany artysta filmowy Douglas Fairbanks, odjeżdża do Anglji. Prasa miejscowa donosi, iż Fairbanks upolował m. in. 6 panter oraz brał udział w polowaniu na tygrysy.

MAJĄTEK ZA DYWAN PERSKI

Edyta Rockefeller Mc. Cormick, żona znanego miljonera amerykańskiego nabyła do swoich zbiorów starożytny dywan perski, ofiarowany swego czasu przez szacha Nassr-ed-Dina carowi Mikołajowi II. Za dywan ten zapłaciła zbieraczka... 125 tysięcy dolarów.

Nowy nadprezydent Berlina



Dr. Sahm, były prezydent gdańskiego senatu, którego wybór na nadprezydenta Berlina zdaje się być więcej niż pewny.

Literatura, kino, teatr

Przed nagrodą literacką m. Warszawy.

W następnym tygodniu odbędą się obrady komisji magistrackiej m. Warszawy, celem przyznania nagrody literackiej warszawskiej w kwocie 10.000 zł. Wśród pogłosek co do czołowych kandydatów wymienia się często nazwisko **Boya-Żeleńskiego.** Nagrodzenie jego przed całym szeregiem nienagrodzonych wielkich pisarzy polskich **(Berent, Strug, Rostworowski i in.)** byłoby fatalną pomyłką.

Wraz z nagrodą literacką będzie udzielona także i **nagroda muzyczna** m. Warszawy (w kwocie 10.000 zł.). Wśród kandydatów do tej nagrody wymienia się E. **Morawskiego** i **H. Opieńskiego.**

Kaden Bandrowski kandydatem na dyrektora teatrów m. Warszawy.

Kursują pogłoski, lansujące Kadena-Bandrowskiego na przyszłego dyrektora teatrów miejskich Warszawy. Ostatni skandal z przedstawieniem galówkowem w operze warszawskiej oraz zamierzona fuzja teatrów miejskich z szyfmanowskiemi dolały oliwy do ognia. L. Pomirowski, pisząc o kryzysie teatrów miejskich (w „Polsce Zbrojnej“) — przeciwstawia się projektowi połączenia dwóch deficytowych przedsiebiorstw teatralnych w jedno podwójne deficytowe przedsiębiorstwo i wyraźnie stawia kandydaturę Kadena na nowego dyrektora teatrów miejskich. „Kandydaturę tę popieramy z całą energią“ — pisze i dodaje: „Nigdy jeszcze na czele teatrów nie stał w Polsce literat-artysta“.

Aktorzy nie chcą „Anschlussu“.

Zjazd ZASP'u, który się odbył niedawno w Warszawie wystąpił gwałtownie przeciw zamierzonemu zlaniu się teatrów miejskich z teatrami szyfmanowskiemi — czyli jak się wyraził przeciw „anschlussowi“. Specjalna komisja aktorska będzie interwenjowała w tej sprawie u miarodajnych czynników, a w razie gdyby ich interwencja nie dała rezultatu — artyści związkowi wybitniejsi otworzą własny teatr w Warszawie.

FRANCUSKA NAGRODA LITERACKA REGJONALNA.

Tegoroczną nagrodę francuską im. Garux za dzieło z dziedziny literatury regjonalistycznej otrzymał Maurice Pottecher. Jest on poetą, powieścio-pisarzem, dramaturgiem i aktorem. Stworzył on wr. 1895 w Busang w Wogezach teatr ludowy, gdzie wystawił 22 własne sztuki. Jest autorem trzech tomów poezji, trzech tomów nowel, dwóch powieści oraz komedji wystawionej swego czasu w teatrze Odeon, a wznowionej w r. ub. przez Komedję Francuską pt. „Moljer i jego żona“.

POETA CZESKI GENERAŁEM.

Donoszą z Pragi: wybitny poeta i dramaturg czechosłowacki Rudolf Medek, pułkownik wojsk czechosłowackich, znany ze swej wybitnej akcji w czeskich legjonach syberyjskich, mianowany został generałem.

My mamy pułkownika-poetę: Or-Ota. Co prawda jest to pułkownik w stanie spoczynku. A i gen. Wieniawa-Długoszewski także pisze wiersze. A i gen. Galica napisał swego czasu marny dramat o Janosiku, ale zawsze dramat.

Dramat w mgłach morskich.

ZDERZENIE DWÓCH OKRĘTÓW NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM.

Przed paru dniami depesze rozniosły po świecie wiadomość o tragicznem najechaniu na siebie, dwóch okrętów na wodach morza Śródziemnego w pobliżu wybrzeża hiszpańskiego.

Katastrofa zdarzyła się o godz. 6 wieczorem między brzegami Hiszpanji a Marokka w odległości 35 mil na południe od Malagi i 60 mil od Gibraltaru. Morze było bardzo spokojne, ale lekka mgła unosiła się nad powierzchnią; pod wieczór mgła ta zgęstniała.

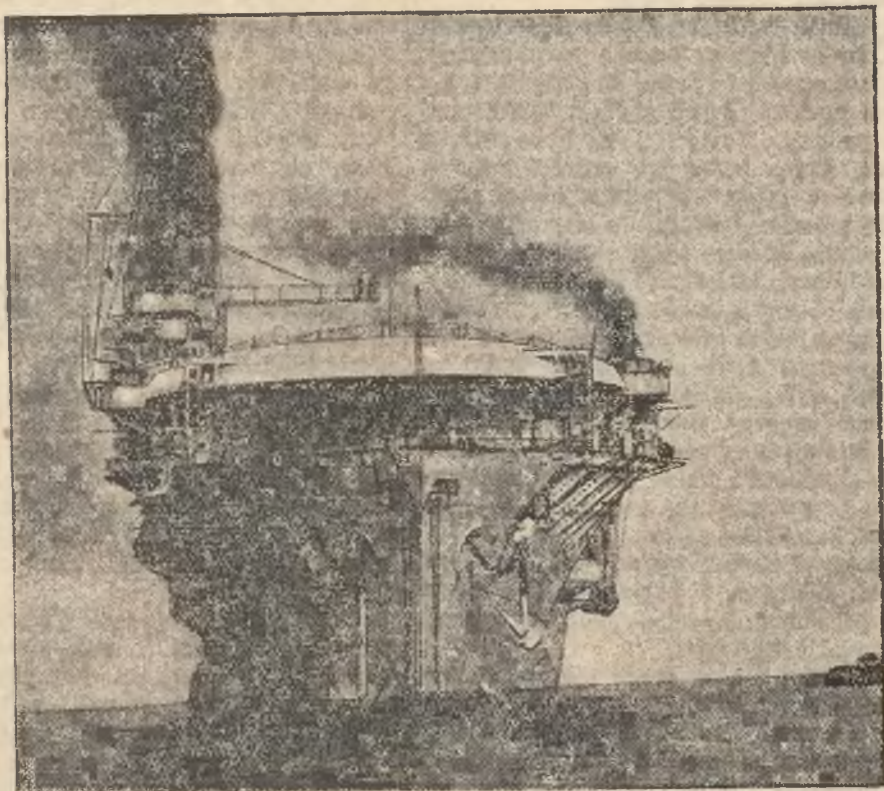
O 5 tej popołudniu przeszedł przez Gibraltar francuski parowiec **„Florida“** z 600 osobami na pokładzie, kierujący się ku Marsylji w drodze z Buenos Aires. Równocześnie pojawił się na tych wodach płynący całą parą do Gibraltaru krążownik linjowy angielski **„Glorious“**, przerobiony od roku na lotniskowiec czyli inaczej awjonetkę (okręt — baza lotnicza). „Glorious“ wiózł na pokładzie 748 ludzi załogi okrętowej i 348 ludzi załogi lotniczej. W chwili katastrofy **znajdowało się na jego pokładzie 7 hydroplanów,** podczas gdy 17 aparatów dokonywało ćwiczeń taktycznych w obrębie działania okrętu.

„Glorius“ — 22.500 tonn, jedna z najszybszych jednostek wojennej floty angielskiej — **wynurzył się nagle z mgły i wpadł na francuski transatlantyk** (7369 tonn), **rozpruwając mu w boku olbrzymią szczelinę, długą na 12 metrów.**

Na „Floridzie“ zapanowała **panika.** Pasażerowie, przeważnie emigranci, powracający z Ameryki łacińskiej wszczęli nieopisany hałas i lament. Niektórzy emigranci syryjscy nożami torowali sobie drogę do łodzi ratunkowych, z których jedna, zanim dotknęła powierzchni wody, wywróciła się i rozbitkowie popłynęli do potężnych boków okrętu wojennego, krzycząc przeraźliwie o ratunek. Dopiero marynarze z „Glorious“, spuściwszy się w szalupach na wodę pozbierali rozbitków na pokład swego okrętu. Na „Floridzie“ został tylko kapitan i marynarze.

Noc tymczasem opadła na morze, kiedy ukończono ratowanie pasażerów. Ostatnia weszła na pokład załoga „Floridy“. Tymczasem na niebie **wirowało nad okrętem 17 hydroplanów,** które po skończonych ćwiczeniach nie mogły wylądować na pokładzie swej bazy z powodu tłumów rozbitków, zapełniających pokład. Na rozkaz komendanta „Glorious“ eskadra oddaliła się od awjomatki, lecąc w kierunku aerodromu w Maladze. Dwanaście hydroplanów przybyło na miejsce bez uszkodzeń, **cztery natomiast** z powodu braku płynu do motorów spalinowych (z. zn. karburantu) **opuściły się na morze i utonęły;** ostatni wreszcie podczas lądowania w Maladze został zniszczony, a pilot wyszedł ciężko ranny.

„Glorious“ holował za sobą „Floridę“ do portu w Maladze. Przybył tam rankiem. U wejścia do portu „Florida“ usiadła jednak na ławicy piaskowej. Komisja, która udała się na pokład zniszczonego okrętu zobaczyła na pokładzie **20 trupów.** Pozatem jeszcze **36 pasażerów zaginęło;** uważa się ich za przepadłych; byli to przeważnie Włosi.



Potężna sylwetka lotniskowca angielskiego „Glorious“, który najechał pod Gibraltarem francuski parowiec, o czem piszemy w artykule.

Marynarka angielska przeżywa w ostatnich tygodniach istną serję żeglarskich wypadków i zderzeń. W ostatnich czterech tygodniach uległy kolizjom: poncerniki linjowe **„Nelson“, „Malaya“** i **„Warspite“,** krążowniki **„Dorsetshire“,** kontrtorpedowiec **„Shamreck“, „Whitley“** i parowiec **„West Wales“.**

Sport.

Rekordy świata padają!

„Prager Presse“ donosi, że podczas **lekkoatletycznych mistrzostw Afryki Południowej w Bloemfontein,** student uniwersytetu **D. Joubert** przebiegł **100 yardów w doskonałym czasie. 9.4 sek.** wyrównując tem samem ustanowiony **rekord świata.**

Podczas zawodów lekkoatletyczuych w hali krytej **w Chicago,** świetna biegaczka amerykańska **miss Robinson** poprawiła dwa kobiece rekordy światowe, przebiegając **60 yardów w 7 sekundach i 70 yardów w 7.9 sek.** W biegu na dystansie 50 yardów ustanowiła rekord świata w czasie 6 sek.

Zarząd K. S. „Cracovii“.

Tegoroczne Walne Zebranie K. S. „Cracovii“ wybrało nowy zarząd w nast. składzie: **Prezydjum:** Prezes Dr. Edward Cetnarowski, wiceprezesi: Dr. L. Merz, Dr. Wł. Manczyn, Cz. Wiśniowski, Dyr. J. Kowalski, sekretarz Wł. Zasadni, zast. sekr. Wł. Skotnicki, skarbnik Dr. Edward Cetnarowski, zast. skarb. A. Surowiecki. **Członkowie Zarządu:** Dyr. Wł. Bryliński, Dr. St. Pałkowski, Prof. Dr. Br. Daniec, Tadeusz Synowiec, kpt. Rybka. **Komisja rewizyjna:** P. Madejski, Dr. W. Szembek, Z. Bujak, **Sąd honorowy:** Dr. Rosengarten Zygmunt, Prof. Babirecki, Dr. Nowak Marjan. **Kierownicy Sekcyj: piłki nożnej** Dr. N. Michałowski, **gier sport.** Z. Preussner. **hokejowej** Zygmunt Szembek; **lekkoatl.** Dr. Al. Moroz; **pływackiej** Jan Rolle; **tennis** T. Kudliński.

Laureat pokojowy.



Sir Eric Drummond, generalny sekretarz Ligi Narodów otrzymał nagrodę pokojową z fundacji Carnegiego, ufundowaną przez pewnego Niderlandczyka nazwiskiem Watelera.

Zniszczona Managua.

Kraków listopadowy

„(W Krakowie) każda baszta, każda brama i każdy prawie wyrzeźbiony kamień o bytności na świecie sławnych poprzedników uwiadamiał, a każde uderzenie dzwonu lub zegara w codziennem pożyciu, każde nazwanie otaczających przedmiotów — uczyło imion wielkich królów i rycerzy“.

Władysław Wężyk.

I.

Kraków był — jak wszyscy wiemy — od roku 1815 stolicą samodzielnej republiki, ustanowionej przez Kongres wiedeński. Wtedy więc, gdy Królestwo znosić musiało despotyczne rządy Konstantych i Paskiewiczów, gdy Galicję gniótł austrjacki biurokratyzm, a w Poznańskiem niewiele lepiej się działo — Kraków był ostatnim „znakiem wolności widomym“, ostatnim emblematem polskiej państwowości. Jak wyglądał wolny Kraków w latach 1830—1831, jak reagował na rozgrywające się za rosyjskim kordonem wydarzenia?

Przed nami leży pisany w roku 1846 pamiętnik Władysława Wężyka. Autor — którego barwną sylwetkę oddał w swych „Polakach w Ziemi św., Syrji i Egipcie“ prof. Bystroń — synowiec Franciszka, co w pięknych strofach wyśpiewał był wrażenia swoje z wędrówek po malowniczych okolicach Krakowa, sam — „niewątpliwie jeden z najlepszych prozaików pierwszej połowy 19-go wieku, artysta o dużej wrażliwości i bogatej wyobraźni“ [1]), a przytem mile widziany, jako „sympatyczny, życzliwy, dowcipny“ młodzieniec (umarł mając lat 32) [2]) w kołach cyganerji warszawskiej z Cyprjanem Norwidem na czele — odtwarza nam w swym pamiętniku — m. in. także — Kraków listopadowy.

W Krakowie bawił Wężyk jako kilkunastoletni chłopiec w latach 1827—9, tam początkowo do szkół uczęszczając. Jako „artysta o dużej wrażliwości“ odczuwał on cały wdzięk, jeżeli już nie polskiego Rzymu, to przynajmniej nadwiślańskiej Rawenny: nad naukę szkolną przekładał on znacznie „widok zamku, grobów królów, mogił po nadbrzeżach Wisły i szczytów tatrzańskich, widzianych w oddaleniu, na które spoglądając, lubił smutnie dumać w wieczornych godzinach“. Najmilszą dlań rozrywką były „przechadzki po okolicach Krakowa“, „najuroczystszemi chwilami... niedzielne ranki, w których... szedł na sumę do katedralnego kościoła, na zamek lub do Panny Marji, obchody Bożego Ciała, procesje, rękawki, koniki, odpusty na Skałce lub u św. Salwatora“ i t. d.

Jakże wygląda „Kraków listopadowy“ w cytowanych wyżej pamiętnikach: „Kraków podówczas — reportuje pamiętnikarz romantyk — nie był tak świetnym, jak Warszawa, ale mieścił w sobie wiele starożytnych polskich rodzin — tak z powodu bliskości dóbr swoich od tego miasta, jak i dla przyczyn politycznych — w nim przebywających. Hrabia Artur Potocki, wojewodzina Małachowska z domu Wodzicka, Szembeki, Sołtyki, Skorupki, Wodziccy, Mieroszewscy i t. d. stanowili podówczas arystokrację tego miasta“. Niezwykle plastyczną jest zwłaszcza sylwetka hrabiego Artura Potockiego, pana na Krzeszowicach i Tęczynie, tego, o którym, jak i o bracie jego Alfredzie pisał Mickiewicz w warjantach „Pana Tadeusza“:

A to byli synowie Potockiego Jana,
Wprawdzie trochę dziwaka, lecz wielkiego pana!
Jeden zwie się Arturem, a drugi Alfredem:
Myślilbyś, że ten Niemiec, a tamten jest Szwedem...

„Pan Artur Potocki — pisze Wężyk — królował był sobie w Krakowie... a tak, jak w młodszych latach był znany z pięknej postawy i miłosnych przygód, tak później rozrzutnowspaniałem życiem, zabawą kosztowną w karty i wesołem przepędzaniem życia się odznaczał“. A dalej: „Pan Artur przejeżdżał się po mieście rozciągnięty na poduszkach (z powodu słabości w krzyżu) w swojej otwartej dorożce i miał przyjemność widzieć, jak mu się mieszczaństwo nisko kłaniało, a milicja krakowska, bijąc w bębny, w wielkiej paradzie występowała przed odwach“. Wspomnieć tu wypada, że syn pana Artura Potockiego, Adam został w 1848 roku za patrjotyczną robotę skazany przez Austriaków na ciężkie więzienie; wnuk zaś Andrzej, namiestnik dla Galicji, zginął w przededniu wielkiej wojny z ręki separatysty ukraińskiego.

Obok zaś tej barwnej postaci niekoronowanego niejako krakowskiego monarchy, kreśli nam Władysław Wężyk inne sylwetki i epizody. Widzimy więc postać generała Paszkowskiego, przyjaciela Kościuszki, widzimy poetę i przyszłego kasztelana Królestwa Polskiego Franciszka Wężyka, dalej reformatora Uniwersytetu Jagiellońskiego Załuskiego, którego, jako nominata rosyjskiego i stosującego represje wobec studentów oceniono zbyt surowo, a — jak pisze Stetkiewicz [3]) — „zapomniano, że w działalności jego było dużo stron dodatnich“ i który potem walczył w szeregach polskich w powstaniu. Widzimy dalej kostjumowy bal u Arturów Potockich, „któren to bal był po całej Polsce sławny, z powodu przepychu strojów, okazałości wystawy i na kilka miesięcy wprzódy układanych historycznych kadryli. Te kadryle były dotąd (obok kampanji napoleońskiej) jedynymi historycznymi czynami braci Potockich“.

II.

Drugi raz przybył Wężyk do Krakowa już w odmiennej epoce. Nie były to spokojne lata 1827—9, ale wojenna wiosna 1831 roku. Przybył Wężyk z ojcem, Ignacym, posłem na Sejm Królestwa Kongresowego, co wespół z innymi posłami i senatorami z sędziwym J. U. Niemcewiczem na czele — schronił się był w tym gorącym czasie do spokojnego Krakowa. Po drodze, w Miechowie, gdzie stacjonował szwadron Krakusów, brała młodego, ale rycerskiego Władysława wielka chętka do pałasza i munduru, a tylko wzgląd na zasmuconego niepomyślnym obrotem wypadków krajowych ojca — powstrzymywał go od ucieczki.

W Krakowie było już po rewolucji, która „jakkolwiek się ograniczyła na wybiciu szyb rezydentom i na destytuowaniu z prezesostwa Senatu nielubianego Stanisława Wodzickiego („Rewolucja“ krakowska wybuchła 16 stycznia — p. Au.. art.), nadała miastu marsową postać“. Kreśli nam pamiętnikarz opis obiadu składkowego, wydanego na cześć autora „Śpiewów historycznych“, obiadu, zakończonego wzniosłą przemową filozofa Gołuchowskiego

[1]) Jan St. Bystroń: „Polacy w Ziemi Świętej, Syrji i Egipcie“, Kraków 1930, str. 197.

[2]) Paulina Wilkońska: „Moje wspomnienia o życiu towarzyskiem w Warszawie“. Poznań 1871; cytowane u Bystronia — str. 196.

[3]) Stanisław Stetkiewicz: „Rzeczpospolita krakowska w dobie powstania listopadowego“. Kraków 1912, str. 22.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 10-go kwietnia 1931.
Piątek 10: Ezechjela.
Sobota 11: Leona pap.
Sobota 11: wschód słońca o godz. 4.11, zachód o 18.10.

—o—

NOWY PROFESOR UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. P. Prezydent Rzplitej zamianował docenta Dra Januarego **Zubrzyckiego,** profesorem nadzwyczajnym położnictwa i ginekologji w Uniwersytecie Jagiellońskim.

DELEGACI BELGIJSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA W KRAKOWIE. Przez dwa ubiegłe dni bawili w Krakowie przybyli z Pragi: naczelny dyrektor belgijskiego Czerwonego Krzyża hrabia M. E. Dronsart i członek Komitetu Głównego, baron de Fraux de Wardin. Z ramienia krakowskiego oddziału P. C. K. przyjmowali ich członkowie Zarządu: dyr. F. Okrzański, pułk. dr. Henoch i ks. dr. T. Kruszyński. Oprowadzani przez dr. Henocha zwiedzili dostojni goście magazyny P. C. K. przygotowane na wypadek wojny i przysposobienia gazowe, a pod przewodnictwem ks. dr. T. Kruszyńskiego zabytki Krakowa i Wieliczkę. Po Muzeum Narodowem oprowadzał ich dyrektor Kopera. Goście nasi wynieśli dobre wrażenie tak o pracy P. C. K. jak i naszem mieście. Żegnani przez wymienionych przedstawicieli odjechali do Warszawy.

AUTO NAJECHAŁO NA ROWERZYSTĘ. Na jadącego rowerem ul. Dunajewskiego 32-letniego Jana Pachla najechało auto. Pachel upadając na jezdnię doznał silnych obrażeń na całem ciele. Rower uległ uszkodzeniu. Pachla opatrzył lekarz Pogot. ratunkowego.

AWANTURA NA KRZEMIONKACH. Na wycieczkę na Krzemionki udali się: Józef Hartwig, Józef Górecki i Jan Rymar, uczniowie IX gimnazjum w Podgórzu. W czasie oglądania kamieniołomów zostali obrzuceni kamieniami przez wałęsających się po krzemionkach wyrostków. Jeden z uczniów został uderzony kamieniem w czoło. Jako sprawców tej awantury, aresztowano kilku wyrostków.

KRADZIEŻE. Z zamkniętego mieszkania p. M. Korzyckiej przy ul. Zielnej, skradziono ubranie. Również z mieszkania p. K. Dąbrowskiego przy ul. Zamkowej l. 7 skradziono większą ilość ubrań. — Z zamkniętego sklepu przy ul. Miedzianej l. 34, przez wycięcie dziury w drzwiach, skradziono różne artykuły.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

MSZA ŚW. NA INTENCJE ZJAZDU MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ. W czasie Mszy św., która w niedzielę 12 b. m. odprawi ks. biskup Bespond w kościele św. Marka o godz. 9-tej rano, pieśni kościelne wykona męski Chór ludowy z Bieńczyc pod kier. p. dra Czesława Świecha. Msza św. odprawiona zostanie z okazji X. dorocznego Zjazdu Związku Katol. Stow. Młodzieży Polskiej archidiecezji krakowskiej.

„UCIECHA“ wyświetla codziennie od godz. 3.30—5.15 po cenach zniżonych rewelacyjny film „Z Byrdem do bieguna południowego“. Przedstawienia tego filmu, który jest najszczytniejszym dokumentem bohaterstwa ludzkiego, ściągają liczne rzesze młodzieży i kulturalnej publiczności.

pasującego młodego Władysława na przyszłego rycerza — bojownika o wolność Polski; dalej opis restauracji pod „Białą Różą“, gdzie rozmaici pomniejsi posłowie popisywali się przed obiadującymi — krzykliwymi oratorskiemi wywodami, wspomina o pobycie Chłopickiego w Krakowie, gdzie dawny dyktator leczył się z ran pod Grochowem odniesionych. Na zakończenie zaś tych obrazów widzimy radosne dni wielkanocne, kiedy doszły do Krakowa wieści o zwycięstwach polskich pod Wawrem i Dembem, nabożeństwa i „Te Deum“ po kościołach, podniosłe kazanie wymownego biskupa krakowskiego, ks. Skórkowskiego w Katedrze wawelskiej, uliczne tany przy blaskach iluminowanego miasta. Stetkiewicz w swojej „Rzeczypospolitej krakowskiej w dobie powstania listopadowego“ żali się na to, że o ile „jasno już rysuje się obraz Krakowa w przededniu powstania listopadowego i w pierwszej jego fazie, to pustą prawie całkowicie pod tym względem kartą są chwile późniejsze od końca stycznia 1831 r. począwszy“ *). Tu właśnie w pamiętniku Wężyka, jedna z tych „chwil późniejszych“, a mianowicie wczesne święta wielkanocne 1831 roku, wiernie i barwnie jest oddana: czytając Wężyka, widzimy zastęp dostojnych mężów, jakby z portretów Stattlera i innych współczesnych malarzy zdjęty, oglądamy oczyma duszy „republikański“ Kraków pierwszej połowy 19-go wieku, Kraków upojony wieściami o zwycięstwach oręża polskiego, śpiewający w dostojnej Katedrze wawelskiej przy spiżowych dźwiękach „Zygmunta“ hymny dziękczynne Bogu. Wszystko to zaś pośród tchnącej radością życia wiosennej atmosfery. „Kraków listopadowy“, jakim go widzimy w pamiętnikach Wężyka — to radosne intermedjum w ponurym dramacie niewoli!

Z. A. M.

*) Str. 6.

Poprzyjmy wszyscy zbiórkę na Harbutowice.

Trzeci już rok broni się społeczeństwo krakowskie przed fatalnemi skutkami, jakie wywiera na zdrowie młodych dziewcząt **najgorszy pod względem higjenicznym budynek szkolny w Krakowie,** gdzie mieści się Państwowe Gimnazjum Żeńskie.

„Stowarzyszenie Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach“ dla uczenic Państwowego Gimnazjum Żeńskiego w Krakowie w pierwszym roku swej działalności zakupiło w Harbutowicach koło Sułkowic dworek murowany z zabudowaniami gospodarskiemi i pięciomorgowym sadem, przeprowadziło konieczne adaptacje i już w lipcu 1929 r. mogło pomieścić 55 a w sierpniu 60 uczenic. W grudniu tegoż roku otwarto kolonję zimową dla uczenic, które z powodu uporczywych stanów podgorączkowych, wywołanych chorobą płuc lub gruczołów, musiały chwilowo przerwać naukę dla poratowania zdrowia.

W drugim roku pracy z wielkiej stajni murowanej w Harbutowicach powstał nowy dom piętrowy, wykończony do tego stopnia, że w sierpniu 1930 r. można było wprowadzić do niego kolonistki. Uzyskano 2 sypialnie na 46 łóżek łącznie, jadalnię, płuczkarnię, kuchnię, spiżarnię, pomieszczenie dla kierowniczki administracyjnej kolonji, dla służby, grodnika, na infermerję i garaż. Zaprowadzono instalację wodociągową i elektryczną, uskuteczniono znaczniejsze adaptacje w starym domu, regulację stawu, uporządkowano ogród i założono sad (80 drzewek) w miejsce starego, który został zniszczony mrozami w r. 1928.

Na **kolonję letnią przyjęto 136 uczenic** w tem 38 na oba miesiące lipiec i sierpień, a resztę na jeden miesiąc. Wyniki zdrowotne pobytu uczenic na kolonji były b. dobre. Przybyło na wadze wszystkim kolonistkom przeciętnie po 3100 gr. u 6 uczenic nawet po 8 kg.

Z kolonji zimowej korzystało 25 uczenic, przebywając w Harbutowicach stosownie do polecenia lekarki szkolnej od 2 tygodni do 3½ miesiąca.

Wizytacje P. Kuratora O. S. R. Dr. Tadeusza Kupczyńskiego, tudzież przedstawicieli Opieki Społecznej przy Województwie krakowskiem i z ramienia Zarządu Stowarzyszenia i Dyrekcji Gimnazjum, a także ankieta, przeprowadzona wśród kolonistek, stwierdziły, że **Kolonja zarówno letnia, jak i zimowa spełniała swoje zadanie bardzo sumiennie.** — Czekają ją jednak jeszcze liczne prace. Trzeba wykończyć dom, urządzić tarasy do leżakowania, boiska wybetonować ze względów zdrowotnych dno i boki stawu, rozszerzyć wodociąg bo dotychczasowe źródło nie wystarcza dla przeszło 100 osób w dni posuchy, dać trwałe ogrodzenie, uzupełnić sprzęty w starym domu, zakupić całe urządzenie wewnętrzne dla nowego domu, trzeba zapewnić utrzymanie 100 kolonistkom przez 2 miesiące letnie i przeszło 20 przez 6 miesięcy zimowych.

I dlaczego, składając sprawozdanie z dotychczasowej swej pracy, „Stowarzyszenie Domu Zdrowia i Kolonji Wakacyjnej w Harbutowicach“ zwraca się do społeczeństwa krakowskiego, aby w dniu **zbiórki, która odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 12 kwietnia b. r.** poparło, tak jak dotychczas to czyniło, działalność Kolonji.

Ufamy, że nie znajdzie się nikt ktoby ominął puszkę z napisem „Zbiórka na Harbutowice“ nie złożywszy datku na ręce Pań, które z ofiarną bezinteresownością podjęły się tej ciężkiej, ale, da Bóg, wdzięcznej co do rezultatów humanitarnej akcji.

Za Zarząd: **Józef Krupiński** prezes, **Walery Ryżowski,** sekretarz, **Gustaw Leśnodorski** dyrektor gimnazjum, **Janina Kutrzebowa,** przewodnicząca sekcji skarbowej.

Ks. Prymas Hlond przyjeżdża w sobotę do Krakowa

Jak wiadomo, w Kongresie Marjańskim, nad którym protektorat objął cały Episkopat polski, weźmie również udział ks. kardynał Hlond. Ks. **prymas Hlond przybędzie do Krakowa na uroczystości kongresowe w sobotę o godz. 5.58 rano i zatrzyma się na dworcu w wagonie salonowym do godz. 8-ej.** O godz. 8-ej ks. kardynała prymasa Hlonda powitają na dworcu **przedstawiciele duchowieństwa, reprezentanci władz rządowych, samorządowych oraz członkowie Komitetu Organizacyjnego Kongresu Marjańskiego.** Ks. kardynał Hlond celebrować będzie w niedzielę o godz. 10-tej w kościele Marjackim sumę pontyfikalną, a o godz. 16-tej tegoż dnia wygłosi przemówienie w sali Domu Katolickiego na zebraniu plenarnem Kongresu.

—o—

Krakowska sieć elektryczna

OBEJMIE TAKŻE GMINY PODMIEJSKIE.

20 i 25 marca b. r. odbyły się w Elektrowni miejskiej, 2 posiedzenia Komisji Rady przybocznej dla spraw Elektrowni. Na pierwszem posiedzeniu przyjęto do wiadomości, po wysłuchaniu referatu dyr. Bielińskiego, zamknięcie rachunkowe Elektrowni miejskiej za rok administracyjny 1929/30. Na drugiem posiedzeniu rozpatrywano budżet Elektrowni miejskiej na rok 1931/32. Dyr. Bieliński udzielił szczegółowych wyjaśnień odnośnie do poszczególnych pozycyj budżetu, który wykazuje w wydatkach i dochodach zwyczajnych obrót 12 160.000 zł.

Opusty od cen normalnych.

W budżecie przewidziano w wydatkach **opusty,** które będą udzielane od ceny prądu za okres ubiegły w zależności od ilości godzin użytkowania zainstalowanej mocy u konsumentów. Dotychczasowe obliczenia, które jeszcze nie są ukończone, wykazują, że **bardzo wielka ilość konsumentów, a zwłaszcza lokale przemysłowe i sklepy korzystać będą z opustów,** tak, że cena przeciętna za kilowatogodzinę będzie za okres ubiegły znacznie niższa, niż cena normalna.

Jaworzno — źródłem elektrycznem Krakowa.

Znamienną zmianą w stosunku do dotychczasowych budżetów jest pozycja **poboru prądu z elektrowni w Jaworznie,** która dostarczać będzie, w myśl kontraktu, **około 50% całej produkcji prądu.** Przez kontrakt ten uzyskano, bez żadnych wkładów inwestycyjnych, pełne rezerwy w urządzeniach prądotwórczych i zabezpieczona została, na szereg lat, nawet przy bardzo silnym rozwoju elektryfikacji, **dostawa prądu do miasta Krakowa i 23 gmin okolicznych,** objętych nowem uprawnieniem.

Aleja 3 Maja będzie oświetlona.

Wydatki nadzwyczajne ograniczone, wskutek braku kapitału inwestycyjnego, do najkonieczniejszych inwestycyj, które w myśl nowego uprawnienia muszą być przeprowadzone. Do najważniejszych wydatków nadzwyczajnych należy **rekonstrukcja prądu stałego na prąd zmienny,** budowa nowych stacyj transformatorowych, **rozszerzenie sieci kablowej prądu zmiennego i oświetlenia publicznego w obrębie Krakowa,** między innemi oświetlenie **Alei 3 Maja, oraz elektryfikacja gmin okolicznych, jak Wola Duchacka, Prądnik Biały i Rakowice.**

—ooo—

RUCH LUDNOŚCI W LUTYM 1931 R.

W ciągu miesiąca lutego b. r. zawarto w Krakowie **małżeństw** 235 (wobec 135 w poprzednim miesiącu), w tem chrześcijańskich 179 (86). **Urodziło się żywo** dzieci 329 (413), nieślubnych 70 (81), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 15 (26). Wśród żywo urodzonych było chłopców 161 (214).

W tym samym okresie czasu **zmarło** osób 296 (310), z czego miejscowych 196 (216). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 150 (163). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 53 i na choroby organiczne serca 34. Wśród zmarłych było chrześcijan 230 (251).

—o—

PODPISYWAĆ WYRAŹNIE PODANIA!

Wpływające do Magistratu pisma od stron — brzmi komunikat miejski — są zaopatrywane podpisem nieraz tak niewyraźnym, że nie można odczytać nazwiska interesowanego, wobec czego załatwienie sprawy napotyka na trudności, a nawet jest uniemożliwione. W interesie należytego urzędowania wydano zarządzenie, by Biuro podawcze Magistratu przyjmowało od stron tylko pisma dokładnie i wyraźnie podpisywane.

PSY PROWADZIĆ NA SMYCZY PRZEZ PLANTY!

Ze względu na rozpoczęcie robót wiosennych obsiewanie trawników, przygotowanie kwietników itd., przypomina się, że z dniem 15-go kwietnia, psy wprowadzane w obręb plant i parków m. mają być bezwzględnie prowadzone na smyczy.

—X—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Mayerling“.
Sobota: „Sztuba“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Roxy“ (ceny zniżono).
Niedziela wieczór: „Sztuba“ (nowość).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Odwieczna pieśń“ (w gł. roli Mary Glory).

ŚWIT: „Cuda w górach Massabielskich“.

SZTUKA: „C. k. Feldmarszałek“ (w gł. roli Vlasta Burian).

CORSO: „Miłość w kajdanach“ (w gł. rolach Anita Doris, Maly Delschaft).

APOLLO: „Kawiarenka“ (w gł. roli Mauricie Chevalier).

WARSZAWA: „Sztabskapitan“ (w gł. rolach Lili Lyana, Adolf Dymsza, Paweł Owerło). trich).

UCIECHA: „Anna Christie“ (w gł. roli Greta Garbo).

—X—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po raz 9-ty sztuka „Mayerling“. Jutro, t. j. w sobotę dana będzie premjera ciekawej nowości wileńskiego pisarza, Kaz. Leczyckiego p. t. „Sztuba“, wysnutej ze środowiska szkolnego na Kresach Wschodnich, jakkolwiek poruszającej temat powszechnie aktualny. W sztuce tej, opracowanej reżysersko przez p. Szyndlera, występują pp.: Kosmowska, Nowakowska, Burnatowicz, Kułakowski, Leliwa, Szymański, Turski, którzy reprezentują grono nauczycielskie, oraz pp.: Ludwiżanka, Drobecka, Wojciechowska, Dąbrowski, Pawłowski, Szyndler, Utnik, Wichurski, reprezentanci światka uczniowskiego. Autor przybędzie na premjerę.

Dyrekcja teatru miejskiego pozyskała dwoje świetnych artystów warszawskich pp. Marję Modzelewską i Aleksandra Węgierkę do odtworzenia rozgłośnej sztuki Verneuil'a „Pan Lambertier“, w której występują tylko dwie osoby. Przedstawienia te odbędą się na scenie kameralnej teatru miejskiego w sali Starego Teatru, w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

MOSKIEWSKI TEATR ARTYSTYCZNY STANISŁAWSKIEGO W KRAKOWIE. Występy rosyjskiego teatru Stanisławskiego wywołały w Krakowie ogromne zainteresowanie. Wczoraj przybyły dwa wagony z dekoracjami i kostjumami, oraz personal techniczny, a dziś przybywa cały zespół ze znakomitym artystą P. Pawłowem na czele i przystępuje do zmontowania premjery, pełnej humoru komedji „Rewizor“. W sobotę arcydzieło Dickensa „Świerszcz za kominem“, a w niedzielę sensacyjna nowość Bułgakowa „Biała Gwardja“ — grana zagranicą przez Teatr Stanisławskiego przeszło 560 razy.

—ooo—

„ROLA GOSPODARCZA SAMORZĄDU TERYTORJALNEGO“. Pod tym tytułem wygłosi w piątek 10 b. m. o godz. 6.15 wieczór w sali Muzeum Przem. w Krakowie, ul. Smoleńska 9, p. nadradca L. Osiecki, naczelnik wydziału samorządowego województwa, wykład, który będzie 25-tym z cyklu wykładów ekonomicznych, zorganizowanego przez Związek Przemysłowców w Krakowie. Wstęp wolny, goście mile widziani.

—o—

WAWEL -SOKÓŁ I. (KRAKÓW).

W niedzielę **12 bm.** odbędzie się **na stadjonie „Sokoła“** (obok boiska T. S. Wisła) o godzinie 11 przedpol. interesujące spotkanie **dwóch drużyn w szczypiorniaka,** które stoczą bój o mistrzostwo kl. A. K. O. Z. G. S. na rok 1931. Ze względu na dobrą formę „Wawela“ który pokonał ostatnio „Jutrzenkę“ 8:1, oraz ukazanie się po raz pierwszy w zmienionym pełnym składzie drużyny „Sokoła Krakowskiego, zawody te budzą specjalne zainteresowanie.

Życie gospodarcze.

Powrót reemigrantów do Kanady.

W związku ze zmianą przepisów obowiązujących emigrantów **przy ponownym wyjeździe do Kanady,** władze emigracyjne wyjaśniają, że do Kanady **mogą obecnie wracać bez żadnych ograniczeń reemigranci, którzy mieszkali w Kanadzie dłużej niż 5 lat,** oraz ci reemigranci, których pobyt w Polsce nie trwał dłużej niż rok, licząc od daty wyjazdu z Kanady. **Bez trudności mogą również wyjechać emigranci, którzy posiadają powrotne karty okrętowe do Kanady,** czyli t. zw. „prepaid" w obie strony, oraz którzy posiadają t. zw. „landing card".

Pozatem wszyscy emigranci wracający do Kanady muszą obecnie poddawać się **kontroli kanadyjskiego inspektora emigracyjnego w jednym z portów europejskich,** który stwierdza, że emigrant nie był z Kanady deportowany, oraz że wszystkie dokumenty podróży nie utraciły terminu ważności. Emigranci nie posiadający „landing card" muszą [illegible] inspektorowi kanadyjskiemu kiedy i jakim okrętem wyjechali po raz pierwszy do Kanady, a także kiedy i gdzie pierwszy raz uzyskali wizę kanadyjską. Jeśli emigrant wyjechał do Kanady w ramach kontyngentu, jako robotnik rolny lub służący, to może do Kanady powrócić, lecz tylko w tym wypadku, jeśli pracował tam przynajmniej przez jeden sezon (6 miesięcy); w takim wypadku emigrant musi podać inspektorowi kanadyjskiemu adres pracodawcy w Kanadzie u którego pracował.

Każdy reemigrant wracający z Polski do Kanady **może zabrać z sobą rodzinę pod warunkiem, że ma w Kanadzie zapewnioną pracę,** lub że wykaże się z posiadania pieniędzy na utrzymanie rodziny do czasu znalezienia pracy.

Harriman znowu zabiega o koncesję w Polsce?

W ostatnich dniach przybył do Berlina Harriman w towarzystwie dra Berkenmayera, generalnego dyrektora Górnośląskich Zakładów Koksowych. Harriman chce dokonać inspekcji swoich przedsiębiorstw na Śląsku i wziąć udział w walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy spółki Gieschego.

Przedstawiciel europejski firmy Harrimana Irving Rossi daje do zrozumienia, że istotnym powodem przyjazdu Harrimana jest pragnienie złożenia rządowi polskiemu zmodyfikowanej koncesji na elektryfikację Polski.

URZĘDOWY SPADEK KOSZTÓW UTRZYMANIA W MARCU.

W dniu 8 bm. odbyć się miało w Głównym Urzędzie Statystycznym posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, które nie doszło do skutku z powodu braku quorum. Posiedzenie to odbędzie się w drugim terminie w dniu 14 bm.

Główny Urząd Statystyczny ustalił **zniżkę kosztów utrzymania w miesiącu marcu o pół procent.**

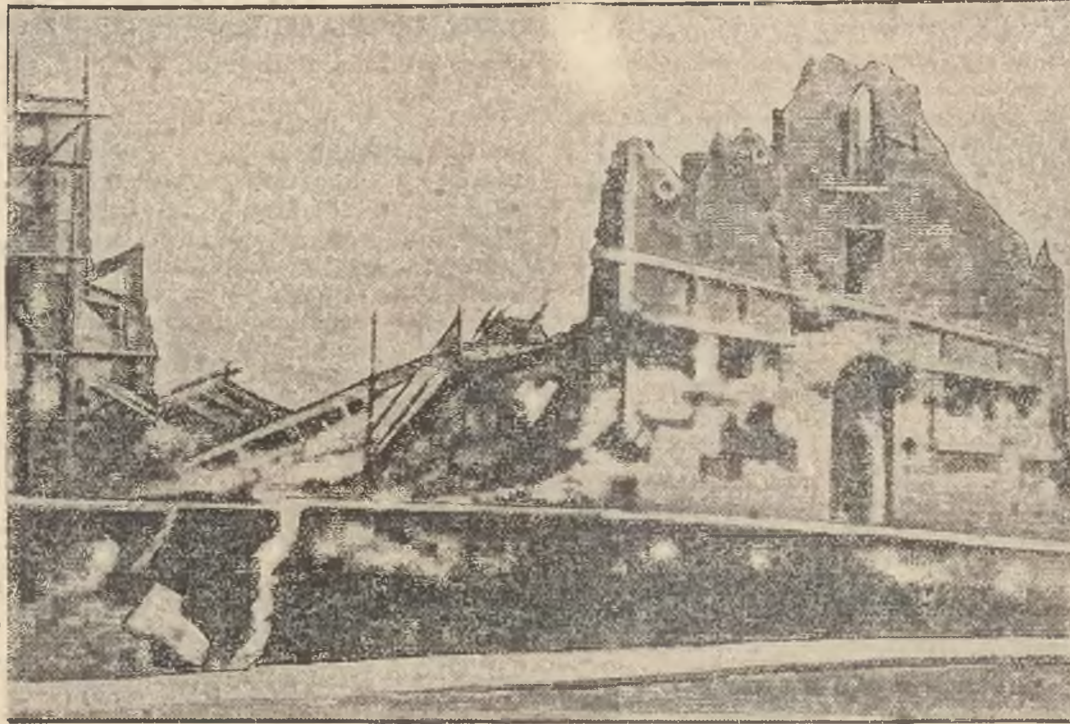
INWENTARZ RYBAKÓW NA POLSKIEM WYBRZEŻU MORSKIEM.

Według danych Morskiego Urzędu Rybackiego w Gdyni na 31-go grudnia 1930 r. **rybacy na polskiem wybrzeżu morskiem posiadali 116 kutrów motorowych** o łącznej sile motorów 1812 HP., **łodzi motorowych 16** o sile 130 HP., oraz **łodzi wiosłowo-żaglowych 885.** Narzędzi do uprawiania rybołówstwa było: sieci szprotowych — 4.770, śledziowych — 6.058, oraz innych sieci — 12.070, więcierzy 6.089, haczyków łososiowych — 17.751 i innych haczyków — 10.161, poza tem ości — 247, włoków kutrowych — 268, ręcznych — 501, niewodów wszelkich — 93, wreszcie pławic — 7.961.

MIĘDZYNAR. KONGRES ROLNICZY W PRADZE.

Polski Komitet Propagandy XV Międzynarodowego Kongresu Rolniczego w Pradze Czeskiej (5—8 czerwca b. r.) podaje do wiadomości, iż uczestnicy Kongresu będą mieli zapewnione otrzymanie paszportów ulgowych, jak również bezpłatnych wiz czeskosłowackich. Polskie Koleje Państwowe udzielają zniżki 50% za drogę powrotną, w Czechosłowacji zaś korzystać będą delegaci z ulg 50% tam i zpowrotem. Obowiązkowe wpisowe uczestników Kongresu wynosi 100 kr. cz. (27 zł.). Pobyt w Pradze z całodziennem utrzymaniem wyniesie w hotelu luksusowym 160 kor. cz., w pierwszorzędnym — 118, w skromniejszym — 87 k. c. Wycieczki w okresie 9—14 czerwca względnie 9—23 czerwca wynosić będą dla uczestników 220 k. c. dziennie (noclegi, lokomocja, utrzymanie etc.). Komitet Organizacyjny w Pradze wyznaczył dzień 30 kwietnia, jako termin podania zgłoszeń na Kongres. Z tego też względu pożądanem jest możliwie wczesne zgłaszanie delegatów do Polskiego Komitetu Propagandy (Warszawa, Kopernika 30, II p.), przyczem należy podać szczegółowo imię i nazwisko delegata, dokładny adres, urząd paszportowy — starostwo, oraz tytuł organizacji, której delegat jest przedstawicielem.

Zniszczona Managua.



Ruiny kościoła w Managua. Jest to pierwsze zdjęcie iskrowe ze stolicy Nikaraqui, dokonane z samolotu. Z Nowego Jorku przesłano zdjęcie drogą telegraficzną do Londynu przez kabel podwodny.

Jak ożywić słaby ruch turystyczny.

AKCJA PAŃSTWA, SAMORZĄDU I INICJATYWY PRYWATNEJ.

Silna konkurencja przemysłu i zubożenie ludności wszystkich państw w okresie powojennym, stały się przyczyną do intenzywnego poszukiwania środków uzdrowienia bilansów płatniczych m. i. przez rozwój turystyki. Zaczęto więc zakładać towarzystwa inicjatywy turystycznej, biura podróży i związki tychże biur, utworzono również państwowe urzędy turystyczne ze specjalnem zadaniem popierania wszelkich zamierzeń i inwestycyj, mających ściągnąć obcych turystów do kraju, otoczyć opieką zabytki, chronić piękne krajobrazy i dawać inicjatywę dla ulepszeń komunikacyjnych.

Akcja ta okazała się celową i skuteczną. Po wojnie zaczął się bowiem ożywiony napływ turystów, zwłaszcza z Ameryki, z którymi wpłynęły ożywcze dla bilansów płatniczych strumienie dolarowe.

Wedle dat podanych przez wicemin. Starzyńskiego we Francji ruch obcych przyniósł 3 miljardy złotych dochodu, we Włoszech 1 miljard złotych dochodu, w Szwajcarji pół miljarda złotych dochodów, w Niemczech 400 miljonów złotych dochodu, w Austrji 300 miljonów złotych dochodu.

W Niemczech ruch obcych zwiększa się z każdym rokiem, w związku z czem, dla wyszkolenia fachowych urzędników biur podróży, założono w Berlinie **jedyną w świecie szkołę fachową dla personelu biur podróży.** Przedmioty wykładane w tej szkole są następujące: a) niemieckie, i zagraniczne taryfy komunikacyjne, b) geografja komunikacyjna, c) międzynarodowe rozkłady jazdy, d) zagadnienia komunikacyjne wagonów sypialnych i restauracyjnych, e) zagadnienia współczesnej turystyki, f) organizacja podróży za opłatą ryczałtową.

W Polsce przed wojną ruch turystyczny był znikomy, to też dla wytworzenia propagandy turystycznej założono w Krakowie **Krajowy Związek Turystyczny,** który w r. b. będzie obchodził 25-lecie założenia. We Lwowie utworzono Klub Akademicko-turystyczny na którego czele stał Dr. Mieczysław Orłowicz, dzisiejszy referent dla spraw turystycznych w Ministerstwie Robót Publicznych.

Po wojnie, w Państwie Polskiem, dopiero w r. 1922 rozpoczęto myśleć o wprowadzeniu turystów do Polski. Organizacją tą zajmowało się Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Skarbu, Oświaty, Robót Publicznych i Ministerstwo Komunikacji. Subwencja na ten cel przeznaczona nie była jednak celowo użyta i dopiero Wystawa Krajowa w Poznaniu spowodowała, że Rząd pomyślał o organizacji i utworzeniu **Międzyministerialnej komisji turystycznej,** która miała na celu organizację i ułatwienie przyjazdu obcych do Polski.

Zarządzeniem tej komisji utworzono w departamencie ceł Ministerstwa Skarbu specjalny referat turystyczny, obsadzono urzędy celne urzędnikami władającymi obcemi językami, wprowadzono księgi zażaleń przy urzędach celnych, postanowiono rewizję bagażu w pospiesznych pociągach odbywać w wagonach, oraz skrócono czas rewizji celnej. Polecono również głównemu urzędowi statystycznemu prowadzenie statystyki ruchu obcych w Polsce.

Prace tej komisji są na ukończeniu, a w rezultacie zgłoszony zostanie wniosek przekształcenia referatu turystycznego w Ministerstwie Robót Publicznych **w oddzielny urząd turystyczny.**

Sprawą organizacji ruchu turystycznego zajęła się również Państwowa Rada Kolejowa i Izby przemysłowo-handlowe.

Na kongresie turystycznym w dniu 17 marca 1931 r. omawiano utworzenie urzędu turystycznego i ustawy finansowej o uruchomieniu i wyzyskaniu publicznych źródeł na cele ogólnej turystyki. Wreszcie Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie w porozumieniu z czynnikami rządowymi przygotowała zebranie organizacyjne regjonalnego zrzeszenia turystyczno-uzdrowiskowego w dniu 3 marca 1931 r.

Oprócz państwa, samorządu i Izb przemysłowo-handlowych ruchem turystycznym zajmowały się w Warszawie 4 organizacje, w Krakowie Polski Związek Turystyczny i Towarzystwo Krajoznawcze.

Statystyki ruchu obcych nie posiadamy. Związek Polskich Towarzystw Turystycznych wydał w r. 1930 broszurę p. Węgrzeckiego o ruchu turystycznym w Polsce w r. 1929, który jednak nie daje dokładnego obrazu przyjazdu turystów zagranicznych, ani też nie ma cyfr porównawczych. Wedle dat p. Węgrzeckiego w r. 1929 zwiedziło wystawę w Poznaniu 210.000 obcych, lecz w Warszawie z wycieczek zagranicznych było tylko 4.454 osób, a w Krakowie 1.100, Lwów zwiedziło zagranicznych turystów 558. Z tych danych można wnosić, że ruch turystyczny w Polsce jest nadzwyczaj słaby, jest to także dowodem, że organizacja nie jest dostateczna a warunki komunikacyjne i stan naszego hotelarstwa nie zachęcają obcych turystów do zwiedzania Polski. Wedle zestawienia p. Stanisława Faechera Polska posiada 1086 hoteli, a całorocznych 833, pokoi 23.381, a łóżek 34,372. Z centralnym ogrzewaniem jest 168 hoteli, a z ciepłą wodą 76.

Drogi nasze wymagają również wielkich inwestycyj i według obliczenia p. Nestorowicza w przeciągu 20 do 30 lat potrzeba rocznie nakładu 225 miljonów złotych.

Przedstawiłem tylko niektóre braki w urządzeniu naszych miast i dróg w Polsce, i mająca być wybrana **rada turystyczna** przy Ministerstwie Robót Publicznych będzie miała wielkie zadanie, jeżeli potrafi część koniecznych inwestycyj w czyn wprowadzić. Zadaniem urzędu turystycznego i Związku Towarzystw Turystycznych powinno być przedewszystkiem **wyszkolenie przyszłych urzędników dla biur podróży,** które dziś nie są należycie obsłużone. Chcąc jednak mieć należytą organizację trzeba przedewszystkiem stworzyć urząd turystyczny przy Ministerstwie Komunikacji i w tem Ministerstwie złączyć całą komunikację jak: drogową, wodną, kolejową i lotniczą, bo wówczas dopiero można będzie ruch turystyczny ująć i dla tego celu komunikację zastosować.

W kwietniu rozpoczyna się nowy sezon turystyczny, oczekiwaćby więc należało, że organizacja państwowa i samorządowa będzie działać z lepszym skutkiem jak dotychczas. Wysiłki te są tembardziej wskazane, że rok obecny, z powodu kryzysu gospodarczego nie rokuje wielkiego naogół przypływu obcych turystów do Polski. Zniesienie wiz, ułatwienia na granicy i zniżenie cen jazdy do uzdrowisk i zdrojowisk a wreszcie skrócenie jazdy pociągów, może przyczynić się do ruchu obcych z państw sąsiadujących z Polską.

Al. Adelmann.

Wygrane na loterji klasowej.

W dwudziestym trzecim dniu ciągnienia 5-ej klasy 22-ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 5000 zł. Nr: 67578 160581.

Po 3000 zł. Nr: 85640 171106.

Po 2000 zł. Nr: 5658 19605 24572 26462 41600 48424 57992 64916 79776 86518 87269 88576 88617 88892 100611 104691 105719 105960 135884 161255 168725 182773.

Po 1000 zł. Nr: 6753 12127 12621 20806 30434 34825 43404 49836 51437 57028 8123[illegible] 101716 130062 130938 138705 142178 163526 164790 167929 173642 176058 177273 19036[illegible] 191030 203356.

Na rynku walut tendencja nadal zwyżkowa.

Giełda krakowska z 9 kwietnia.

Notowano: 3% budowlana 44¾ zł.

Na rynku walut mocniej. Dolar 8.91—8.93 zł; [illegible]zki 8.91—8.92½ zł

W akcjach mała chęć pracy. Poszukiwano Zieleniewskiego po kursie 21 zł; Chodorowa 108½ zł; Parowozy 15 zł; bez tranzakcji.

Do tranzakcji papierami oficjalnie notowanemi nie doszło. Na pogiełdziu robiono jedynie 3% pożyczką budowlaną po kursach utrzymanych.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 9 kwietnia. Dolary 8.92½, 8.94½, 8.90½. Dewizy: Bukareszt 5.31, 5.32½, 5.29½; Holandja 357.90, 358,80, 357.00; Londyn 43.36¾, 43.47½, 43.26; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 34.91, 35.00, 34.82; Sztokholm 238.94, 239.54, 238.34; Szwajcarja 171.92, 182.35, 171.49; Wiedeń 125.45, 125.76, 125.14; Włochy 46.73, 46,85, 46.61; Berlin w obrotach prywatnych 212.57.

KURSA OBLIGACJI.

4% premjowa inwestycyjna 88 — 5% konwersyjna 49.50—49 — 6% dolarowa 73—72.50 — 10% kolejowa 104.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94 — 7% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 83.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 9 kwietnia. Paryż 20.30¼. Londyn 25.22 3/8. Nowy Jork 5.19 10. Belgja 72.22½. Włochy 27.17½. Hiszpanja 57.10. Holandja 08.10. Berlin 123.66, Wiedeń 72.98. Sztokholm 139.00. Oslo 138.95. Kopenhaga 138.92½. Sofja 3.76. Praga 15.37¾. Warszawa 58.15, Budapeszt 90.55. Białogród 9.12.8. Ateny 6.75. Konstantynopol 2.46¼, Bukareszt 3.90, Helsingfors 13.07½.

Radio.

Sobota 11 kwietnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 14.20 Komunikat gospodarczy: 14.40 Przegląd wydawnictw periodycznych: 15 Odczyt dla maturzystów: 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.10 Komunikat dla żeglugi: 16.15 Płyty gramofonowe; 16.45 Konkurs śpiewaczy; 17.15 Odczyt z Warszawy; 17.45 Słuchowisko i koncert dla dzieci starszych i młodzieży: 18.45 Rozmaitości: 19.10 Komunikaty rolnicze 19.25 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton; 20.15 Skrzynka techniczna: 20.30 Recital śpiewaczy i muzyka lekka; 22 „Na widnokręgu": 22.15 Utwory Chopina; 22.50 Komunikaty; 3 Muzyka lekka i taneczna.

Lwów (380.7). G. 14.40 Komunikat Ligi Samowystarczalności Gospodarczej; 15.20 Skrzynka pocztowa dla najmłodszych w opracowaniu p. Ady Arct-Jampolskiej: 16.35 Kącik dla młodych talentów muzycznych i literackich. P. M. Mirelska (recital fortepianowy), p. M. Sterbówna (audycja literacka), p. J. Drück (recital skrzypcowy); 20.15 „Postacie niewoli i walki polskiej (Margrabia Wielopolski") — wygłosi dr H. Wereszycki: 20.36 Recital śpiewaczy i muzyka lekka z Warszawy; 23 Lwowskie łatki radjowe w opracowaniu p. W. Budzyńskiego.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu: 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny: 14.20 Komunikat gospodarczy; 14.40 „Przegląd wydawnictw periodycznych": 15 Odczyt dla maturzystów pt.: „Epoka Kongresów": 15.50 „O śledziu i jego połowie": 16.10 Komunikat dla żeglugi: 16.15 Wiadomości Tow. Kooperatystów": 16.20 „Kącik artystyczny L. S. G."; 16.35 Płyty gramofonowe; 16.45 Kącik dla młodych talentów. Wykonawcy: St. Merkel (bas) i E. Dankiewicz (sopran). Na fortepianie towarzyszy prof. L. Urstein: 17.15 „Czy warto się uczyć na starość"; 17.45 Program dla dzieci starszych i młodzieży; 18.15 Koncert dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, I. Gadejska (sopran) i L. Urstein (akomp.); 18.45 Rozmaitości; 19.10 Wiadomości bieżące rolnicze: 19.25 Płyty gramofonowe: 19.33 Program na dzień następny; 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton pt.: „Bez legendy": 20.15 Skrzynka pocztowa techniczna; 20.30 Recital śpiewaczy E. Burkiewicz-Arrau (sopran). Na fortepianie towarzyszy L. Urstein. Pieśni łotewskie Kalnina, Medina i Whitola: 21 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota, Ida Łosiówna (klinga) i L. Urstein (akomp.); 22 „Na widnokręgu": 22.15 Utwory Chopina w wykonaniu St. Askenazego; 22.50 Komunikaty: 23 Muzyka lekka i taneczna.

Katowice (408.7). G. 15.20 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Województwa Śląskiego, oraz komunikat Teatru Polskiego: 16.45 Skrzynka pocztowa Rozgłośni Katowickiej dla dzieci; 18.45 Codzienny odcinek powieściowy; 19.15 Dr W. Wilkosz, prof. Un. Jag.: Odczyt radjotechniczny.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Katastrofa kolejowa pod Marsylją.

Paryż, 9 kwietnia. W pobliżu Marsylji wydarzyła się dziś katastrofa kolejowa. Przed wjazdem do tunelu najechał parowóz z boku na pociąg robotniczy, skutkiem czego jeden wagon osobowy został rozbity a 3 inne zostały uszkodzone. Dwie osoby zostały zabite, 2 odniosły ciężkie a 9 lżejsze rany.

Katastrofalny pożar na Litwie.

Wilno, 9. 4. (PAT). Prasa tutejsza podaje za dziennikami litewskiemi dalsze szczegóły pożaru w Plungwianach, który zniszczył prawie połowę miasta. **Spłonęło przeszło 84 domów mieszkalnych i 70 innych budynków. Straty przewyższają półtora miljona litów. Bez dachu nad głową pozostaje 250 rodzin.**

KATASTROFA BUDOWLANA.

Berkeley, 9. 4. (PAT). **W budującym się gmachu uniwersytetu runęło trzecie piętro. Pięciu robotników zostało zabitych lub odniosło śmiertelne rany. 18 jest ciężko rannych.**

„ZEPPELIN“ LECI DO EGIPTU.

Berlin 9 kwietnia. Sterowiec „Graf Zeppelin“ wystartował dziś rano z **Friedrichshafen do Egiptu.** Trasa lotu prowadzi wzdłuż doliny Rodanu, przez Marsylję, Korsykę, Rzym, Neapol i Kretę do Aleksandrji a później do Kairu. Z Kairu sterowiec podejmie loty okrężne ponad Egiptem i Palestyną. Wraca do Friedrichshafen w poniedziałek.

Po zamknięciu kroniki.

Samolot sanitarny przewozi ciężko chorą do operacji.

Na wezwanie Dra Stępowskiego wystartował z Krakowa we środę dnia 8 b. m. o godz. 9.05 rano **samolot sanitarny 2-go p. lotn.** pilotowany przez sierż. pil. Klimszę **do Moskarzewa, pow. Włoszczowa koło Szczekocin, miejscowości oddalonej 70 km. linji powietrznej od Krakowa,** celem przewiezienia Zofji Zielińskiej, lat 16, ciężko chorej na ostre zapalenie wyrostka robaczkowego, ślepej kiszki.

Samolot wystartował z chorą o godzinie **10.45** a o godzinie 11.20 wylądował na lotnisku w Krakowie, skąd przewieziono natychmiast chorą na oddział chirurgiczny szpitala **św. Łazarza,** gdzie Dr. Zborczyński dokonał zabiegu operacyjnego.

GEN. HALLER NA KONGRESIE MARJAŃSKIM.

Jak się dowiadujemy z Komitetu Kongresu Marjańskiego gen. Józef Haller weźmie udział w Kongresie wraz z żoną. Generał przyjedzie do Krakowa.

ODZNACZENIE BRACI DZIAŁOWSKICH.

Z Warszawy donoszą, że minister komunikacji odznaczył wybitną działalność braci Działowskich na polu budowy konstrukcyj lotniczych państwowych medalem srebrnym.

ZAWODY ŚPIEWACKIE W ROZGŁOŚNI KRAKOWSKIEJ

Z dniem 8 b. m. rozpoczęły się w studjo radjostacji krakowskiej zawody śpiewackie, które odbywać się będą codziennie w czasie od godz. 16.45 do 17.15. W pierwszej części tych zawodów, czyli w **konkursie ogólnym,** (w którym radjosłuchacze powołani będą w drodze plebiscytu wyznaczyć z pośród uczestników zawodów dziesięć najlepszych sił do konkursu ściślejszego), w pierwszym tygodniu zawodów wystąpią: 8 b. m. pp. P. Kruszewski, W. Szczepańska, J. Bandułowa; 9 b. m. pp. H. Szyfman, J. R. Waghalter, J. Tyrowicz; 10 b. m. pp. F. Güntherówna, H. Drożdżikowska, R. Kański; 11 b. m. pp. C. Nadi, A. Wolak, B. Rosenzweig; 13 b. m. pp. H. Hrabiówna, G. Schneidler, I. Sori; 14 b. m. pp. W. Geiger, H. Słotwińska, E. Wolakówna.

Zawody wypełnią cały kwiecień. Nazwiska reszty zawodników będą ogłoszone w przyszłym tygodniu.

Polański przed sądem

Tajemnica bomby w poselstwie sowieckiem.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym rozpoczął się proces Jana Polańskiego o zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie. Polański jest niskim, tęgim mężczyzną, łysiejącym blondynem o oczach szarych. Twarz nalana, bez wyrazu. W rękach trzyma Polański na rozprawie plik papierów i rzuca z ukosa spojrzenia poza siebie. Widać, że **jest zdenerwowany.** Oskarżonego wprowadzono do sali sądowej o godz. 10-tej, sąd przybył parę minut później. Na pytania sądu co do personaljów odpowiada powoli, **z akcentem wybitnie rosyjskim.**

— Jakiego wyznania? — pada pytanie.

— **Chrześcijanin.**

— Ale bliżej? — nalega przewodniczący sędzia Kozakowski.

— Na to pytanie proszę pozwolić mi odpowiedzieć — chrześcijanin.

— Jakie studja ukończone?

Polański podaje, że ukończył oficerską szkołę austrjacką.

— Czy oskarżony był karany?

— Byłem internowany w obozie jeńców za to, że jako poddany austrjacki **uciekłem z baterji do braci Rosjan,** chcąc walczyć z Niemcami i Austrjakami, odwiecznymi wrogami Słowian.

W tym momencie Polański ma na twarzy **minę cierpiętnika,** pozującego na bohatera. Zaczyna odczytywać z papierów: U nas Rosjan jest dziś Wielki Czwartek. 1931 lat temu Żydzi ukrzyżowali Chrystusa, a teraz **krzyżują naród rosyjski.** Sędzia Kozakowski przerywa, oskarżony siada.

Jakim jest obywatelem

Obrońca adw. **Z. Hofmokl-Ostrowski** uzasadnia, że wydanie Polańskiego w drodze dyplomatycznej sądom polskim było nieprawne, **nieprawnym jest również akt oskarżenia.** Akt oskarżenia uprawomocnia się po 7 dniach od daty wystawienia go, jeżeli niema sprzeciwu ze strony oskarżonego. Polański wniósł sprzeciw do sądu z więzienia, ale **po sesji niejawnej sądu okręgowego zwrócono mu sprzeciw gdyż brak było na nim podpisu adwokata.** Polańskiemu nie dano fizycznej możności porozumienia się z adwokatem, **a jego listy, wysyłane z więzienia, szły 11 dni.** Co do wydania jego, to żądanie, skierowane przez sędziego śledczego do min. sprawiedliwości w Jugosławji było oparte na tem, że Polański jest obywatelem polskim, gdy tymczasem obywatelem polskim **nie był on nigdy, ani nim nie jest.** Polański urodził się na Bukowinie, a więc w Rumunji i jest narodowości rosyjskiej. Sędzia śledczy popełnił dwa błędy, — mówi obrońca. — **Pierwszy błąd polegał na wezwaniu sądu w Lublanie do wydania obywatela polskiego, mimo że Polański nim nie jest, drugi błąd to wadliwe skonstruowanie aktu oskarżenia.** Obrońca wnosi o odesłanie oskarżonego do Lublany. Po replice prokuratora **sąd postanowił wniosków obrony nie uwzględniać.**

Na dzień dzisiejszy wezwano połowę świadków do przesłuchania oraz jako biegłych pirotechników, **w tem 7 oficerów.**

CHCIAŁ RZEKOMO ZADEMONSTROWAĆ.

Polański do winy nie przyznaje się, przedstawiając, że chciał urządzić zamach fikcyjny.

Człowiek jest narzędziem boskiem, mówi. **Chciałem zademonstrować przeciwko sowieckim porządkom, gdyż władze sowieckie zagrażają kulturze wszystkich ludzi. Chciałem zademonstrować zgwałcenie rosyjskiego narodu, zmusić Sowiety do zaniechania aktów terorystycznych. Fakt ten miał pobudzić Rosjan do samoobrony i wpoić konieczność walki z bolszewikami. Chciałem wykazać fizyczną i moralną przemoc, jaką wywierają Sowiety nietylko w Rosji, ale i zagranicą.**

Polański obszernie opisuje, jak zamach przygotowywał, jak poprzerywał przewody itd. Instalacje zerwał po to, żeby wzbudzić uwagę mieszkańców. Właściwe oblicze Polańskiego ukazało się dopiero po odczytaniu listów, **jakie pisał on do jugosłowiańskiego premjera.** M. in. Polański pisał:

POLAŃSKI ATAKOWAŁ POLSKĘ.

Hańba (!) tej Polsce (!) co nie zna żadnych praw, co wrzuciła do kanału najlepszego swego generała. To bezwstydne (!) państwo, które zburzyło 3.000 cerkwi (!) w tem największy sobór na placu Saskim. Tysiące patrjotów traktuje Polska jak bandytów, wsadzając ich do więzienia. Czy to jest kulturalne państwo?

„Ja powieszę Polskę“...

Po odczytaniu tego jednego listu Polański stanął, jak gromem rażony.

Co pan na to? pyta obrońca.

Polański odpowiada, że tłumaczenie jest nie ścisłe.

Sędzia odczytuje drugi list:

„W Polsce jest insurekcja (?) na obywateli rosyjskich. I mnie chcieli powiesić (!) w cytadeli, ale ja **powieszę Polskę (!) na cytadeli Ligi Narodów.** Zdaje im się, że kraj pachnie perfumami, a tymczasem śmierdzi ścierwem (!).

Odczytanie tych listów wywołało na sali ogromne wzburzenie. Następnie zeznawał jeden pirotechnik oraz inspektor policji **Galczyński,** który prowadził śledztwo. Rozprawę odroczono do piątku.

Zadowolenie z odroczenia wizyty Brueninga.

Paryż 9 kwietnia. Cała prasa paryska wyraża wielkie zadowolenie z przesunięcia terminu wizyty niemieckich ministrów w Angiji i pochwala ten **zręczny zwrot Hendersona,** odraczający spotkanie z Brüningiem i Curtiusem aż do zakończenia sesji Rady Ligi Narodów. „**Petit Parisien**“ pisze, że Henderson może się obecnie stawić w Genewie z pełnym autorytetem bezpartyjnego sędziego. „**Journal**“ stwierdza z zadowoleniem, że usunięte zostało niebezpieczeństwo, aby kwestja austro-niemiecka była rozważaną poza Ligą Narodów. Francja może zatem z wolnemi rękami jechać teraz do Genewy. „**Excelsior**“ zauważa, że spotkanie **angielskich i niemieckich ministrów w Chequers po sesji Rady Ligi nie posiada już większego znaczenia politycznego.** Niema bowiem **większych kwestyj polityki europejskiej bez udziału Francji.**

———ooo———

Briand i Laval rozważają projekt

bloku agrarnego Europy środkowej.

Paryż 9 kwietnia. Premjer Laval odbył wczoraj z ministrem spraw zagranicznych Briandem dłuższą konferencję, poświęconą bieżącym zagadnieniom polityki zagranicznej, a specjalnie kwestji rozbrojenia na morzu i układowi austro-niemieckiemu. W kołach poinformowanych twierdzą, że oprócz tego na konferencji omawiano kwestję utworzenia **silnego bloku agrarnego Europy środkowej, z wykluczeniem Niemiec.** Wczorajszej konferencji Lavala z Briandem prasa francuska przypisuje wielkie znaczenie. Omawiając to wydarzenie szczegółowo, „**Echo de Paris**“ pisze, że **Briand i Laval omawiali ostatnie wydarzenia dyplomatyczne, a przedewszystkiem rozważali, jakie stanowisko w Genewie zajmie delegacja francuska w sprawie austro-niemieckiej unji celnej.**

Dziennik pisze:

„Nie ulega wątpliwości, że przegrał Briand pierwsze pociągnięcie w tej partji i obecnie pragnie stratę powetować przez przygotowanie planów organizacji gospodarczej, któraby sparaliżowała austro-niemiecki układ gospodarczy lub przynajmniej wydatnie osłabiła jego niebezpieczne następstwa. W tym celu zostaną w tych dniach podjęte konferencje międzyministerjalne, aby zbadać możliwość przyznania państwom agrarnym Europy środkowej i wschodniej przywilejów celnych we Francji“.

Postrzelił niewinnych kupców.

Ukaranie sędziego w Wilnie.

Wilno 9. 4. (PAT). Sędzia Gołębiowski w lipcu ub. r. jechał samochodem z Grodna. W pobliżu wsi Krańczany zastąpiło mu drogę kilku nieznajomych osobników. Sędzia przypuszczając, że jest otoczony przez bandytów, wyjął rewolwer i oddał trzy strzały. Jedna z kul zabiła niejakiego Jelina, dwie inne raniły jego towarzyszów. **Domniemanymi napastnikami byli kupcy, którzy chcieli prosić właściciela samochodu o przewiezienie ich.** Sprawa ta znalazła się przed sądem okręgowym, który **skazał sędziego Gołębiowskiego na 6 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary na 3 lata.**

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA!

Warszawa, 9. 4. (Tel. wł.). **W dniu dzisiejszym o godz. 12 na polach wilanowskich wylądował przymusowo aparat wojskowy „Avia“, pilotowany przez J. Orłowskiego. Orłowski jest ciężko ranny.**

AKADEMICY POLSCY W JUGOSŁAWJI.

Białogród, 9. 4. (PAT). Przybyła tu wycieczka studentów-rolników uniwersytetu poznańskiego. Na dworcu kolejowym powitał wycieczkę w serdecznych słowach prof. uniwersytetu **Mitrovic.** Byli również obecni liczni przedstawiciele tutejszych organizacyj akademickich, którzy zgotowali przybyłym studentom polskim serdeczne przyjęcie.

Nota polska w Moskwie

PROTEST PRZECIW DEMONSTRACJOM ANTYPOLSKIM.

Warszawa, 9. 4. (PAT) „Gazeta Polska“ dowiaduje się, że bezpośrednio przed Świętami Wielkanocnemi **poselstwo polskie w Moskwie złożyło w komisarjacie spraw zagranicznych notę, zawierającą protest przeciw demonstracjom antypolskim, które odbyły się w ostatnich dniach na Ukrainie sowieckiej, a zwłaszcza w Charkowie.**

———o———

ZBLIŻENIE WĘGIERSKO-RUMUŃSKIE?

Budapeszt. (PAT) W związku z pobytem ks. Mikołaja rumuńskiego, którego wizyta nosić ma charakter sportowy, tutejsza opinja publiczna oraz prasa przypisują wizycie również znaczenie polityczne, o czem świadczy przyjęcie, zgotowane w Budapeszcie, **a przekraczające ramy kurtuazji.** Przybycie regenta Horthy'ego do pałacu poselstwa rumuńskiego uważane jest tu **za dowód manifestacji na rzecz zmiany usposobienia Węgier w stosunku do Rumunji.**

BEZROBOCIE W NIEMCZECH MALEJE

Berlin, 9 kwietnia. **Wedle ostatniego wykazu statystycznego liczba bezrobotnych w Niemczech w dniu 31 marca br., wynosiła 4.758 tysięcy osób, czyli w stosunku do 15 marca br. zmniejszyła się o 224 tysiące.**

———oOo———

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane: 5.000 zł. na nry: 36186, 68645; po 3.000 zł. na nry: 28121, 76221, 144152, 156077, 160096, 185961.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) W najbliższych dniach otwarte będą dwa nowe przewody telefoniczne, łączące Warszawę z Berlinem przez Poznań.

Prowadzone są prace ziemne dla kabla telefonicznego podziemnego na odcinku Radomsko — Częstochowa oraz Częstochowa — Katowice z doprowadzeniem do punktu granicznego z Niemcami w Rudzie Śląskiej.

Warszawa, 9. 4. (Telef. wł.) Do Warszawy przybyli przedstawiciele belgijskiego Czerwonego Krzyża. Zabawią oni w stolicy dwa dni.

SINTAIR STEEMAN: 23

Dziwne wydarzenia w Kolegjum.

— Proszę o trochę spokoju — przerwał nagle wykład Manuel. — Co to za szepty w ostatniej ławce?

— Panie profesorze... ja nic... ja tylko powiedziałem: „nie bój się, to nietoperz lata koło okien“ — tłómaczył się wystraszony uczeń.

— Co cię obchodzi nietoperz? Dlaczego nie słuchasz wykładu i zajmujesz się nietoperzami?

— Bo coś stuknęło do okna i Jerzy się przestraszył, więc ja powiedziałem tylko, że to nietoperz i żeby się nie bał. Chciałem go uspokoić.

— Nie rozumiem, dlaczego Jerzy ma się bać i dlaczego ty musisz go uspokajać. Na wykładzie powinniście się zajmować lekcją, zamiast zwracać uwagę na głupstwa. Zachowujecie się jak smarkacze z pierwszej klasy.

— Proszę zapalić światło — dodał, zauważywszy, że jest już zupełnie ciemno.

Usłuchano rozkazu z dużą gotowością. Historyk ciągnął dalej przerwany wykład Jacek Bigornette nie mógł usiedzieć na miejscu. Już od paru chwil wydawało mu się, że w korytarzu słyszy jakieś sapanie, dudpanie podłogi i hałas. Zastanawiał się, co to może być, kręcąc się niemiłosiernie na ławce.

— Bigornette, proszę cię, abyś zechciał zrobić mi tę przyjemność i przepisać na jutro sto razy: „jestem roztargniony podczas wykładów“. Poza tem uprzedzam cię, że jeśli raz jeszcze będę zmuszony zwrócić ci uwagę, wyjdziesz za drzwi.

Jacek spojrzał ze złością na profesora.

— Doprawdy, że ten Manuel za dużo sobie pozwala. Naznacza kary, jak wstępniakom. — Poprawił się znów na ławce, starając się uważać, ale stłumione odgłosy z korytarza nie dawały mu spokoju. Najwyraźniej słyszał głuche warczenie psa.

— Bigornette, proszę wyjść z klasy — rozległ się zirytowany głos profesora. Jacek pospiesznie powstał z miejsca, uradowany, że ma sposobność przekonania się, co się dzieje w korytarzu. Otworzył drzwi, lecz popchnięty znienacka, zatoczył się i siadł z hałasem na podłodze. Do klasy wpadły dwa psy i przewróciły Jacka, a teraz z zajadłością gryzły się na środku pokoju, warcząc na siebie i ujadając. Manuel porwał się z katedry i machnął chusteczką do nosa, podskakując zabawnie na miejscu. „A kysz.. a kyszsz...“ wyganiał psy walczące ze sobą, które nie zwracały na niego najmniejszej uwaki. Tymczasem Jacek siedział dalej na ziemi i przyglądając się tej scenie ogłupiałym wzrokiem, starał się zrozumieć, jakim cudem w gmachu szkoły znalazł się Neruś panny Netty i wilczur „włóczęgi“. Uczniowie powyskakiwali z ławek, robiąc jeszcze większy zamęt, który wychowawca Radinet, od jakiegoś czasu zwiastun wszystkich wypadków w szkole, podniósł do najwyższej potęgi, wlatując jak nieprzytomny do klasy z wołaniem:

— Panie profesorze, nowy nauczyciel chemji leży bez przytomności pod drzwiami gabinetu dyrektora.

— Co pan mówi? Biegnę tam!...

Historyk wypadł z klasy, rzuciwszy na odchodnem:

— Bądźcie spokojni, chłopcy, i nie bójcie się. Wrócę do was za chwilę.

Jednakże za drzwiami zatrzymał się gwałtownie. Na białej ścianie korytarza rysował się wyraźnie olbrzymi cień potwornej sylwetki ludzkiej o fantastycznych, wykrzywionych kształtach. Historyk stłumił okrzyk... Cień zniknął w załamaniu korytarza. Rozejrzał się wokoło. Manuel stwierdził, że nie było nikogo. Oglądając się na wszystkie strony, podążył niepewnym krokiem do gabinetu dyrektora.

Radinet i Pille pomagali właśnie detektywowi podnieść się z ziemi. Miette blady był jak ściana i tylko na czole odbijał czerwoną plamą ogromny guz.

— Niech się pan nie trudzi, profesorze — rzekł Pille — damy sobie radę we dwóch. Prosiłbym raczej, aby pan wrócił do chłopców, tylko dosyć już lekcyj na dzisiaj. Dzieci są zdenerwowane i wolałbym, aby pan wymyślił im jakąś rozrywkę i odwrócił uwagę od tego, co się tu wyrabia. Proszę uspokoić chłopców i nie dać im się denerwować.

Manuel wrócił do klasy. Pille pochylił się nad detektywem.

— No, jak się pan czuje? — zapytał.

Miette tarł bolące czoło, zbierając z wysiłkiem myśli.

— Nic mi nie jest — rzekł — ale nie rozumiem, co się stało. Chciałem wejść do gabinetu, otworzyłem drzwi i wyciągnąłem rękę, aby przekręcić wyłącznik, gdy z ciemności wysunęła się jakaś ręka, a raczej ściśle mówiąc — łapa, trzymająca krótką i grubą pałkę. Nim się zorjentowałem, zostałem uderzony z taką siłą, że straciłem przytomność... Więcej nic nie wiem.

— Kto to był?

— Dobre pytanie! Kiedy miałem się nad tem zastanawiać? Nim zobaczyłem tego kogoś, dostałem pałką po łbie. W każdym bądź razie, ktokolwiek to był, miał czas uciec. A to co znaczy? — zawołał nagle Miette, spostrzegłszy Nerusia, który szedł po korytarzu, machając ogonem. — Skąd się tu wziął pies panny Nety? Cóż to za dzikie historje? Niech mnie pan zostawi, panie dyrektorze, czuję się zupełnie dobrze i nic mi nie będzie. Muszę pójść wślad za tym psem. Zobaczymy, co się w tem wszystkiem kryje.

Wyszedł z gmachu, ale po drodze zmienił zamiar i nie zajmując się więcej Nerusiem, który zniknął w parku, udał się do domku odźwiernego. Miette był prawie pewny, że cios, który otrzymał, zadała mu ręka Franciszka. Nikt inny, tylko on był mordercą Valence'a. Wskazywało na to zachowanie się Hirtoux, a przedewszystkiem jego brutalna postać, nasuwająca mimo woli myśl o zbrodni.

Detektyw zastał Walerję, myjącą przy zlewie talerze od obiadu. Walerja była blada, przez te dni schudła widocznie, spojrzała niespokojnie na wchodzącego.

— Franciszka niema? — zapytał Miette.

— Owszem, jest w pokoju.

Drzwi otworzyły się i ukazała się w nich skołtuniona głowa Franciszka. Odźwierny wszedł do kuchni i rzucił na stół duży nóż myśliwski i sidła na króliki. Był w dobrym humorze i uśmiechał się, co mu się zdarzało niezmiernie rzadko.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jabłoński Franciszek

syn Anny ur. w r. 1889 w Andrychowie pow. Wadowice, służył w r. 1914 przy 56 p. p. 3 komp koło Krakowa. Mazanowiec (czy Czarnawieś op. Zielonki i stąd odszedł na front, — zaginął bez wieści.

Kto by coś wiedział o nim, jest proszony o doniesienie matce Annie Jabłońskiej w Białej koło Bielska (Małopolska), ul. Romanowicza Nr. 457.

Przy zakupnach towaru powoływać się na „Głos Narodu“.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matjasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka